KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 28 SIERPNIA 1931 ROKU. | Nr. 197.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Minister Zaleski
WYJECHAŁ DO GENEWY.

WARSZAWA, 27.8. (Tel.wł.). Minister Zaleski wyjechał w dniu dzisiejszym do Genewy przez Paryż na sesję Ligi Narodów.

Sprawy podatkowe
W B. B.

WARSZAWA. 27.8. (Tel. wł.). W czwartek zwołane zostało posiedzenie posłów z klubu B. B. sekcji gospodarczej, na którem wraz z wiceministrem Zawadzkim omawiana była sprawa opracowania nowej ustawy podatkowej.

WATYKAN I HISZPANJA

CITA DEL VATICANO, 27.8. — Pomimo ożywionych rokowań, toczących się obecnie pomiędzy Watykanem a Hiszpanją, w miarodajnych kołach watykańskich oświadczają, że byłoby przedwczesnem mówić już obecnie o konkordacie między Watykanem a Hiszpanją.

DOOKOŁA PAKTU Z SOWIETAMI

OLBRZYMIE ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, 27-8. Niemiecki ambasador z Paryża donosi, że rokowania francusko - sowieckie celem zawarcia wzajemnego paktu nieagresji, zostaną wkrótce już sfinalizowane pomyślnym rezultatem. Równocześnie sowiecka komisja handlowa w Paryżu pertraktuje na temat wielkich zamówień, jakie rząd niemiecki poczynić zamierza w przemyśle francuskim. Kwestja długów carskich nie ma być w rokowaniach obecnych zupełnie poruszana.

KOMUNIKAT SOWIECKI.

MOSKWA. 27-8. „Tass" upoważniony jest do powiadomienia, że 23 sierpnia poseł polski Patek wręczył komisarjatowi spraw zagranicznych dokument, zawierający projekt sowiecki paktu o nieagresji, który był przedstawiony rządowi polskiemu w r. 1926 przez zmarłego ministra sowieckiego Wojkowa. Dokument ten **zawiera również warunki, od których rząd Polski w r. 1926-27 uzależniał podpisanie paktu o nieagresji z Z. S. R. R., a które rząd sowiecki uznał za nienadające się do przyjęcia i niemające nic wspólnego z paktem.** Jak wiadomo, rokowania w rzeczywistości zostały przerwane w 1927 r. i nie zostały od tego czasu wznowione. Ponieważ rząd polski nie wyrzekał się warunków, które postawił, a rząd sowiecki nie akceptował ich, nie było żadnej możności wznowienia rokowań. **Nowy dokument,** obecnie złożony przez posła Patka, jak zauważono powyżej, **powtarza te same warunki, dodając jeszcze jeden, który nie figurował w dotychczasowych rokowaniach.** Wynika stąd, że wzmiankowany dokument **nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach polsko - sowieckich, będąc raczej krokiem wstecz.** Zresztą poseł Patek, wręczając omawiany dokument, nie proponował wcale wznowienia rokowań i scharakteryzował sam ten dokument, **jako resume wyników rokowań w 1926-27 r.** Poseł Patek wręczył dokument w chwili swego wyjazdu z Moskwy na dłuższy urlop.

ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, 27-8. Pomimo komunikatu sowieckiego stwierdzającego, że niema żadnego postępu w rokowaniach polsko-sowieckich, a raczej jest **krok wstecz,** w opinji niemieckiej panuje nadal silne zaniepokojenie.

Aczkolwiek o spornych punktach zachowuje się milczenie — pisze „Lokal „Anzeiger" — odnosić się one mogą w pierwszym rzędzie do kwestji objęcia paktem państw bałtyckich i Rumunji.

Rosja nie życzy sobie tego i chciałaby z poszczególnemi temi państwami rokować odrębnie.

Największą trudność nastręcza z kolei, według dziennika, sprawa zagwarantowania przez Rosję polskiej granicy zachodniej (!!?).

Pomimo odmownego oświadczenia Moskwy — konkluduje „Lokal-Anzeiger" — należy nowe rokowania polsko-sowieckie śledzić z największą czujnością.

Polska. która wiedziała o stanowisku Sowietów wobec jej żądań, nawiązała nowe rokowania nie bez nadziei porozumienia w razie potrzeby w drodze polskich ustępstw.

Gdyby oświadczenie, zawarte w komunikacie Havasa, odpowiadało prawdzie — pisze „12 Uhr-Blatt" — oznaczałoby to **bankructwo całej dotychczasowej niemieckiej polityki zagranicznej. Traktat berliński między Niemcami a Rosją stałby się temsamem zupełnie bezwartościowy.**

Powstałaby konstelacja polityczna. w której niemieckie usiłowania, zmierzające do rewizji granic, stałyby się beznadziejne. Dziennik dowodzi następnie, że **kategoryczne oświadczenie sowieckie stoi w dziwnej sprzeczności z urzędowem francuskiem doniesieniem, które stwierdza, że Rosja sowiecka w październiku r. ub. przedłożyła Polsce nowy projekt zawarcia paktu o nieagresji i że od tego czasu toczyły się rokowania w tej sprawie.**

Tajemnica polsko - sowiecka nie została przez oświadczenie sowieckie wyjaśniona. Tajemniczość wynurzeń sowieckich jest zresztą zrozumiała z uwagi na stanowisko ich wobec Niemiec. W razie bowiem wszczęcia rokowań z Polską Sowiety na podstawie traktatu berlińskiego byłyby zobowiązane do powiadomienia o tem Niemiec — przyp. Red.).

Sytuacja chwilowo nie jest przejrzysta — kończy dziennik — a jak przedstawia się faktyczny stan rzeczy, pokaże dopiero przyszłość. Przedewszystkiem należy odczekać echa oświadczenia rosyjskiego w Warszawie i Paryżu.

Jesienna rewolucja w Portugalji

50 zabitych, 250 rannych.

LIZBONA, 27.8. — Wczoraj o godzinie 6 rano grupa cywilnych osób wtargnęła do koszar 3 p. artylerji oraz pułku ciężkich karabinów maszynowych. Grupa ta aresztowała oficerów i zdołał żołnierzy przeciągnąć na swoją stronę. Wojsko i rewolucjoniśc i wystawili przed koszarami wspólną wartę.

Między powstańcami i innemi oddziałami rządowemi wywiązały się walki na ulicach miasta, w których uczestniczyła artylerja, samoloty i karabiny maszynowe. Walki trwały przez cały dzień. Mimo zaciętej obrony, rewolucjoniści musieli ulec i poddać się.

Przedsięwzięto bardzo liczne aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się cała załoga lotniska w Alverca, która opowiedziała się za rewolucją.

Według urzędowych danych w walce zginęło 10 osób, 45 odniosły rany. Prywatne doniesienia mówią o 50 zabitych i rannych.

Szkody wyrządzone przez artylerję i bomby lotnicze są bardzo poważne.

Podobne rozruchy, które również zdołano stłumić, wybuchły wczoraj w Oporto.

Ministrowie
BEZ SAMOCHODÓW.

BUDAPESZT, 27.8. — Nowy gabinet postanowił odebrać wszystkim ministerstwom i urzędom samochody. 50 samochodów rządowych będzie umieszczonych w garażach. Oszczędności z tego tytułu wynosza 500 tysięcy pengo rocznie.

Mac Donald i parja

Kres jego karjery, jako przywódcy Labour Party.

LONDYN, 27.8. — Mac Donald, widząc, że olbrzymia większość Labour Party przeciwna jest jego polityce, chcąc uniknąć rozłamu, **osobiście wpłynął na tych posłów, którzy przez przywiązanie do niego chcą go dalej popierać, by pozostali w szeregach partji.** Można się więc spodziewać, że partja **robotnicza mimo dokonanego przewrotu i secesji cztrech leaderów, zachowa dotychczasową spoistość.**

Następnym krokiem nowego rządu po wprowadzeniu zapowiedzianych oszczędności, oraz nowych podatków, będzie zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej **w wysokości stu miljonów funtów, głównie we Francji i w Ameryce celem spłacenia krótkoterminowych kredytów zaciągniętych w czasie kryzysu.**

LONDYN, 27.8. — „Daily Express" donosi, że Mac Donald, który kończy w październiku 65 lat życia, **ma zamiar wycofać się zupełnie z życia politycznego z chwilą, gdy rząd koalicji narodowej zakończy swe zadanie.** W mowie pożegnalnej do członków ustępującego gabinetu Mac Donald podkreślił, **iż zdaje sobie sprawę z tego, że objęcie prezesury gabinetu narodowego oznacza kres jego karjery, jako przywódcy Labour Party.** Dziennik zaznacza dalej, że Mac Donald po upływie obecnej kadencji parlamentarnej przedsięweźmie wielką podróż do innych części świata.

Skład broni
STAHLHELMU.

BERLIN, 27.8. — Policja wykryła w Norymberdze duży skład broni i amunicji, zawierający m. in. 300 karabinów piechoty, 17 karabinów maszynowych i 12 miotaczy ognia. Poza tem znaleziono wielki zapas sprzętu, niezbędnego do służby łączności. Według doniesień prasy monachijskiej cały ten magazyn broni należał do miejscowej organizacji Stahlhelmu.

PRZEGLĄD PRASY.

Rusini w Polsce i Sowiety.

Sprawę stanowiska U. N. D. O. wobec Sowietów i komunizmu określiło w obszerny sposób lwowskie „Diło" z powodu głosów, wywołanych tem, że konsul sowiecki we Lwowie, zwiedzając wojewódzką wystawę rolniczą w Tarnopolu, zwiedził też rusko-ukraińskie organizacje oświatowo-polityczne i gospodarczo- polityczne, nadto zaś odwiedził pos. d-ra Stefana Barana, wybitnego działacza U. N. D. O. Po obszernem wstępie o traktacie ryskim „Diło" pisze:

Konsulem we Lwowie został p. Łapczyńskij, z pochodzenia ukrainiec, a wicekonsulem p. Grigorjew, z pochodzenia Rosjanin. Zgodnie z taktyką dyplomacji sowieckiej, która wszędzie tworzy ośrodki, a czasem i sama staje się ośrodkiem propagandy komunistycznej, zabrali się p. pp. Łapczyńskij i Grigorjew do odpowiedniej pracy. We Lwowie, a po części i na Wołyniu powstał cały szereg ukraińskich komunizujących wydawnictw, czasopism. Utworzono też stronnictwa polityczne komunizujące i komunofilskie, które poprowadziły na wielką skalę robotę niszczycielską. P. konsul Łapczyńskij jął się nietylko teoretycznie interesować naszemi sprawami wewnętrznemi, przedewszystkiem politycznemi, lecz i czynnie się w nie wtrącać. Pomijamy przyjęcia dla przedstawicieli prasy i wybitniejszych obywateli w lokalu konsulatu oraz prywatne wizyty u niektórych z wybitniejszych ukraińskich obywateli we Lwowie, zwłaszcza u tych, co do których przypuszczano, iż są przychylnie usposobieni dla Ukrainy sowieckiej, jako reprezentanta dzisiejszej państwowości ukraińskiej. Pozatem p. Łapczyńskij drogą wywiadów prasowych dążył do wywarcia wpływu na nasze sprawy wewnętrzne. Żerując na dzisiejszej rzeczywistości ukraińskiej w Polsce, konsulat lwowski Z. S. R. R. zaczął odgrywać rolę pod niektóremi względami podobną do roli ambasadorów rosyjskich przy warszawskim dworze królewskim w wieku XVIII, jako obrońców dysydentów. Dziś jest to rola obrońcy ukraińskości, jako takiej. Jednakże robota p. Łapczyńskiego ograniczyła się do kół lwowskich i obeszło się bez eskapad politycznych na prowincji.

Nowomianowany konsul p. Radczenko nie pcha się tak otwarcie do ukraińskich sfer narodowych, lecz stara się pozyskać je drogą okrężną na prowincji. Na pierwszy ogień wybrał sobie p. konsul Tarnopol, gdzie stosunki narodowościowe są najbardziej zaostrzone, a wpływy komunistów prawie żadne. Formalnego pretekstu do odwiedzin pp. Radczenki i Grigorjewa dostarczyła wojewódzka wystawa rolnicza. W Tarnopolu spędzili oni trzy dni, od 26 do 28 czerwca r. b. Na wystawie zabawili bardzo krótko, a resztę czasu poświęcili odwiedzinom instytucyj ukraińskich (Podolski Związek Spółdzielczy, Ridna Szkoła, filja Proswity) i niektórych naszych obywateli. Byli również na otwarciu ukraińskiej wystawy higjenicznej w Tarnopolu dnia 26 czerwca r.b. Rozmawiali z niektórymi z pośród radykałów i w odpowiedni sposób w rozmowach prywatnych oświetlali nasze stosunki wewnętrzne. Odwiedzili również prywatnie pos. dr. Stepana Barana, mimo, że znali go, jako wroga komunizmu i ustroju sowieckiego. Ostatecznie eskapada tarnopolska nie udała się. Lecz to dygnitarzy sowieckich nie zraża. Jeszcze miesiąc temu, będąc w Tarnopolu, zapowiedzieli odwiedziny kilku większych miast Galicji Wschodniej i Wołynia, celem zapoznania się z naszemi stosunkami wewnętrznemi.

Oto są plany nowego konsula Z. S. R. R. we Lwowie. Idą one po linji warszawskiego poselstwa Z. S. R. R., gdyż świeże jest jeszcze wspomnienie o podróży pos. Antoniego Owsiejanki do Lwowa, gdzie wydał bankiet dla uczonych ukraińskich, a prywatnie namawiał działaczy polskich do polsko-rosyjskiego frontu antyukraińskiego, w przeciwnym bowiem razie, powiada. ukraińcy, uzyskawszy pewne swobody w Polsce i wzmocniwszy się, staną się niebezpieczni dla Polski i Rosji. Oczywiście plany p. konsula nie powiodą się, gdyż nasze narodowo uświadomione społeczeństwo potrafi odpowiednio potraktować takie komiwojażerstwo polityczne.

W każdym razie pewne ożywienie tych spraw, w związku z niewątpliwym wzrostem wpływów skrajnych i zalatujących bolszewizmem wśród ludności ruskiej na ziemiach polskich, jest znamienne.

Ziemianie przeciw sanacji.

Odbył się zjazd ziemian pomorskich, t. j. tej warstwy, która stanowiła dotąd prawie jedyne na Pomorzu oparcie dla sanacji. Przemawiał m. in. p. Dąbski, jeden z kierowników ruchu sanacyjnego — jak pisze „Gazeta Warszawska" — wśród ziemian pomorskich. Oto, co powiedział zebranym:

Sanacja — cytujemy jego słowa za „Gazetą Warszawską" — wielki popełniła błąd, obsadzając ważne stanowiska ludźmi, którzy są oddani jednemu człowiekowi, i bagatelizując wymogi życia gospodarczego, skierowanego obecnie na tory zupełnie fałszywe, a to dzięki błędnej polityce i nieodpowiedniemu ustawodawstwu. „Od pięciu lat — **mówił p. Dąbski — wszystko się tylko** przygotowuje. Jeśli tak pójdzie dalej, to zbankrutujemy. Przyszłość będzie musiała stwierdzić, że dziś w Polsce jest źle, ale nie chcą wiedzieć o tem ci, którzy mają władzę w ręku".

Zebrani przyjęli przemówienie p. Dąbskiego burzliwemi oklaskami. Głosy nielicznych optymistów były całkowicie odosobnione.

Mimo to rządowy „Express Poranny" podał krótką wiadomość o zjeździe pod tytułem: „Hołd ziemian pomorskich dla marsz. Piłsudskiego"...

Projekt połączenia organizacyj gospodarczych

w Centralną Organizację Przemysłu Polskiego.

WARSZAWA, 27-8. (Tel. wł.) Sprawa połączenia wszystkich poważniejszych ugrupowań gospodarczych w jedną wspólną organizację była już wielokrotnie poruszana przez centralne organizacje gospodarcze, ostateczne, jednak porozumienie w tej sprawie nie mogło dojść do skutku ze względu na istniejące w łonie tych organizacyj różnice zapatrywań co do warunków i celowości tego połączenia. Z tych też powodów realizacja tego zamierzenia postępowała bardzo powoli.

Dopiero w końcu czerwca rb. na kilku wspólnych, odbytych w Zakopanem, zebraniach przedstawicieli dwóch największych polskich organizacyj gospodarczych: Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów (t. zw. Lewiatana) oraz Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski ustalone zostały podstawy porozumienia i opracowany został szkic statutu **Centralnej Organizacji Przemysłu Polskiego**, mającej połączyć obie wspomniane organizacje. Dalsze prace, zmierzające do ustalenia podstaw porozumienia obu zamierzających połączyć się organizacyj, odbyły się w Warszawie w połowie lipca rb. Wynikiem tych prac jest **ustalenie redakcji projektu statutu nowej organizacji.** Projekt ten rozesłany został obecnie przez obie wspomniane organizacje swoim członkom do przejrzenia, poczem będzie on w dniach najbliższych przedłożony do zatwierdzenia władzom Centralnego Związku i Naczelnej Organizacji.

Przewidziany w rzeczonym projekcie statutu podział członków Centralnej Organizacji **na grupy zawodowe**, stanowi najbardziej istotną różnicę pomiędzy istniejącym obecnie w obu wspomnianych powyżej organizacjach, a projektowanym ustrojem organizacyjnym nowego Związku. Grup tych, w myśl projektowanego statutu byłoby **11**, a mianowicie: przemysł węglowy; górnictwo i hutnictwo żelazne; górnictwo i hutnictwo cynkowe, ołowiane i inne (poza żelaznem); przemysł naftowy; przemysł metalowy, mechaniczny, elektrotechniczny i elektryfikacyjny; przemysł chemiczny; przemysł włókienniczy (bawełna, wełna, len, konopie, juta, jedwab); przemysł rolniczy, cukrowniczy, spirytusowy, drożdżowy, przetworów ziemniaczanych, młynarski, piwowarski etc; przemysł drzewny, celulozowy i papierniczy; przemysł mineralny (cement, wapno, cegła, szkło, ceramika); instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe.

Każda z poszczególnych grup zawodowych byłaby **wyposażona w daleko idącą autonomję wewnętrzną**, wszelkie jednakże **wystąpienia grup nazewnątrz musiałyby być uprzednio uzgodnione z zarządem Centralnej Organizacji.** To ograniczenie samodzielnego występowania nazewnątrz każdej z poszczególnych grup jest drugą istotną cechą nowego Związku.

Podział Organizacji Centralnej na poszczególne grupy, z których każda obejmuje nierzadko kilka pokrewnych gałęzi przemysłu, z konieczności pociągnąłby za sobą ściślejsze porozumienie lub nawet połączenie się dotychczasowych reprezentacyj tych gałęzi przemysłu.

Możliwość rekonstrukcji

w rządzie austrjackim.

WIEDEŃ, 27-8. Prasa wiedeńska stwierdza, że w najbliższych tygodniach nastąpią ważne decyzje w kwestjach polityki wewnętrznej i zagranicznej Austrji. W polityce wewnętrznej dominuje sprawa wyboru prezydenta związkowego i kwestja skonsolidowania większości rządowej, zaś w polityce zagranicznej odgrywa główną rolę kwestja unji celnej i kwestja kredytów zagranicznych dla Austrji.

Na sesję wrześniową Ligi Narodów wyjedzie wicekanclerz dr. Sschober i szef sekcji Schmeller. W miejsce chorego ministra skarbu Raedlicha wyjechać ma do Genewy Juch. Skład delegacji ustalony będzie ostatecznie z końcem bież. tygodnia. Ze strony urzędowej zaprzeczają pogłoskom o planowanej rzekomo dymisji min. Schobera i dr. Schürffa.

Sto tysięcy osób

witało Lindbergha w Tokio.

TOKIO, 27-8. Przybył tu lotnik amerykański Lindbergh z małżonką. Przybyłych owacyjnie witały **olbrzymie tłumy publiczności.**

Równie gorące owacje zgotowano państwu Lindbergh na całej przestrzeni drogi od dworca kolejowego do domu, w którym zamieszkają. **W manifestacjach tych wzięło udział ponad sto tysięcy osób.** Pobyt pp. Lindbergh w Tokio ma potrwać 6 dni.

Przedsiębiorca autobusowy

będzie konserwować i budować drogi.

WARSZAWA, 27.8. (Tel.wł.). Projekt ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych przewiduje udzielanie koncesji na eksploatowanie linij autobusowych **na przeciąg 10 lat.**

Koncesjonarjusz obowiązany będzie do konserwowania dróg i budowania nowych. Koncesje udzielane będą przedewszystkiem samorządom.

Ponieważ poszczególni przedsiębiorcy autobusowi z powodu braku kapitałów nie podołałby warunkom przewidzianym w ustawie, będzie dopuszczalne łączenie się przedsiębiorstw w konsorcja.

Wysoce zainteresowane jest tą sprawą Ministerstwo poczt i telegrafów, **które ma zamiar przewozić pocztę autobusami.**

Osłabienie nastrojów strajkowych

wśród pracowników miejskich stolicy.

WARSZAWA, 27-8. (Tel. wł.) Magistrat warszawski przyobiecał pracownikom miejskim szereg ulg przy zaopatrzeniu na zimę.

Delegacja pracowników oświadczyła ze swej strony, że korzystając z inicjatywy prezydenta Słomińskiego przedłoży swoje projekty przyjścia z pomocą szerokim rzeszom urzędniczym, które znajdą się w niezmiernie ciężkiej sytuacji materjalnej wrazie zastosowania obniżki poborów.

Nastroje wśród pracowników miejskich, szczególniej po wczorajszej konferencji, **skłaniają się raczej ku rzeczowemu ustosunkowaniu się do zarządzeń oszczędnościowych.** Urzędnicy miejscy **mimo ogromnego rozgoryczenia** z powodu zarządzeń Ministerstwa spraw wewnętrznych, na którego polecenie Magistrat przeprowadza piętnastoprocentową zniżkę poborów, **liczą się jednak z ciężkiem położeniem finansowem miasta i gotowi są ponieść pewne ofiary.**

Tendencje wśród urzędników miejskich **są zupełnie przeciwne do tendencyj przywódców związków robotniczych, którzy znów są zwolennikami radykalnych posunięć, nieliczących się zupełnie z rzeczywistością i ze skutkami, które pociągnie za sobą ich taktyka.** W niedzielę ma odbyć się nadzwyczajne zebranie przywódców poszczególnych związków robotniczych, na którem mogą zapaść uchwały **ewentualnego ogłoszenia strajku z dniem 1 września, mimo** smutnych doświadczeń, które dał ostatni strajk tramwajarzy w Warszawie.

Sytuację w związkach robotniczych określić można w ten sposób, iż przywódcy tych związków prą za wszelką cenę do strajku, by odzyskać utracone wpływy, które przechodzą coraz wyraźniej w ręce komunistów.

Węgiel pod Warszawą?

Głębokie wiercenia próbne w okolicy Zyrardowa.

WARSZAWA, 27-8. Poszukiwanie węgla w okolicach Rogowa uwieńczone nienajgorszym rezultatem (na głębokości 120 metrów znaleziono pokład węgla brunatnego, ale tylko kilkumetrowej grubości), skłoniło Państwowy Instytut geologiczny do podjęcia prób w poszukiwaniu węgla w okolicach Żyradowa. Ruda żelazna, towarzysząca zwykle węglowi, znajdywana pod Żyrardowem (stąd dawna nazwa miejscowości Ruda Guzowska) pozwoliła przypuszczać, iż w okolicach Żyrardowa próby znalezienia węgla dadzą wynik dodatni.

Państwowy Instytut geologiczny powierzył roboty przedsiębiorstwu wiertniczemu „Łempicki", z którego ramienia inż. Stachurski rozpoczął wiercenia pod wsią Henryszew, odległą od Żyrardowa o 2 i pół kilometra.

Reforma agrarna

W HISZPANJI.

PARYŻ, 27.8. — Kortezom przedstawiono program reformy agrarnej. Według oświadczenia ministra sprawiedliwości, do pierwotnego projektu dodano 7 nowych rozdziałów, które zawierają znaczne poprawki. Reforma dotyczy w pierwszym rzędzie dóbr lennych, oraz tych, których obszar wynosi 20 proc. własności gminnej. Następnie reformie podlegają majątki powyżej 40 ha lub też wypuszczane przez swych właścicieli w dzierżawę. Wywłaszczenie odbędzie się za odszkodowaniem, które za dobra lenne będzie niższe, niż za inne majątki. Państwo przyjmuje na na siebie hipoteki. Istnieje również kontrprojekt reformy rolnej, opartej na bardziej radykalnych podstawach.

Walka z religją

W ROSJI.

RYGA, 27.8. — Celem wzmożenia propagandy przeciwreligijnej władze sowieckie przystąpiły do budowy wielkiej radjostacji nadawczej w Saratowie, przeznaczonej specjalnie dla nadawania odczytów i przemówień, zwalczających religję. Odczyty będą wygłaszane w kilku językach. „Bezboznik" zaznacza z tego powodu, że Kościół katolicki posługuje się radjostacją dla szerzenia religji i że wobec tego również związek wojujących bezbożników rozpocznie walkę przeciwko religji w eterze.

RZĄD KOALICYJNY W ANGLJI.

BEZRADNOŚĆ I KŁOPOTY SOCJALISTÓW.

A więc Anglja ma rząd koalicyjny. Przynajmniej formalnie. Gdyż socjaliści z Labour Party nie mają zamiaru iść bezwzględnie za p. Mac Donaldem. W szeregach ich nastąpił rozłam. Z poprzedniego rządu tylko premjer Mac Donald, minister skarbu Snowden i minister kolonij Thomas wyrazili gotowość pozostania w gabinecie „jedności narodowej". Ośmiu ministrów w socjalistycznych z p. Hendersonem na czele nie chce się zgodzić na wyłamanie się z pod doktryny socjalistycznej i zapowiada przejście do opozycji. Ministrowie socjalistyczni, którzy pozostali w rządzie, mają być wykluczeni z partji, a kongres związków zawodowych, zbierający się 7 września zapowiada się burzliwie.

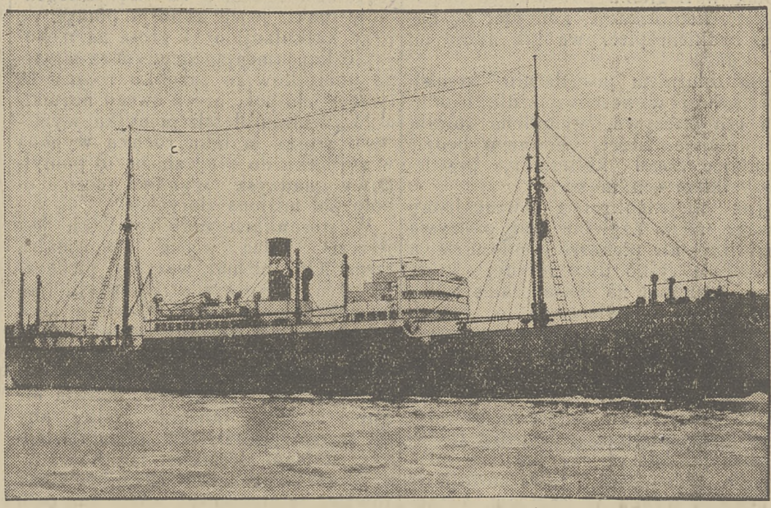
Między p. Mac Donaldem a p. Hendersonem istniała zawsze rywalizacja. W czasie wojny p. Mac Donald, wierny swemu pacyfizmowi i germanofilstwu, nie wszedł do rządu koalicyjnego, natomiast należał do niego p. Henderson. Dziś p. Henderson wierny jest doktrynie socjalistycznej, a zrywa z nią p. Mac Donald.

Socjalizm w Anglji znalazł się w sytuacji niesłychanie żałosnej. Nietylko że nie spełniły się jego obietnice w sprawie bezrobocia, ale pod jego rządami wzrosło ono o 100 proc. Dziś socjaliści stanęli bezradnie wobec kryzysu. Okazuje się, że kredyt francusko - amerykański dla Banku Angielskiego istotnie jest wyczerpany i że trzeba zwrócić się o nową pomoc. Oświadczono jednak rządowi, że kredytu nie będzie, zanim finanse angielskie nie będą uporządkowane przez radykalne oszczędności. P. Mac Donald zapowiedział, że nowy rząd obniży zapomogi dla bezrobotnych o 10 proc. Jest to tylko połowa tego, czego domagała się komisja oszczędnościowa, niemniej zarządzenie to dowodzi, że w Anglji zaczyna się nowa era. Świadczenia dla bezrobotnych uważane było dotychczas za nienaruszalną świętość.

Rząd koalicyjny ma mieć krótki żywot. Po przeprowadzeniu przez izbę gmin niezbędnych reform, parlament zostanie rozwiązany. Nowe wybory przyniosą zapewne większość konserwatystom, których przywódca Baldwin, nie chciał narazie zostać premjerem, kontentując się stanowiskiem ministra bez teki. Konserwatyści otrzymali tekę marynarki, którą dzierżyć będzie b. minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain, oraz tekę hygjeny. Uzyskał ją sekretarz generalny partji konserwatywnej p. Neville Chamberlain.

Liberałowie uzyskali dwie teki: spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych. Pierwszą otrzymał lord Reading, którego właściwe nazwisko brzmi sir Rufus Isaacs, a drugą — sir Herbert Samuel, b. komisarz w Palestynie, przywódca partji liberalnej w zastępstwie chorego Lloyda George'a. Jak więc widzimy, finanse międzynarodowe były poważnie wzięte pod uwagę.

Dymisja p. Hendersona wywołała silne wrażenie w Genewie, gdzie miał on dużą pozycję. Niewiadomo, czy będzie mógł spełnić mandat przewodniczącego przyszłorocznej konferencji rozbrojeniowej. Zostawia on ciężki spadek lordowi Readingowi, gdyż kłopoty finansowe utrudnią mu swobodę posunięć zwłaszcza w stosunku do Francji. Polityka zagraniczna Anglji będzie musiała ulec zasadniczej zmianie. „Wspaniałe odosobnienie", którem chełpiła się Anglja, nie da się zapewne utrzymać. Czy lord Reading jest specjalnie powołany do dokonania takiego zwrotu?



Niemiecki parowiec „R. E. Rickmers" został przyłapany w Szanghaju przez policję rządu nankińskiego na szmuglowaniu broni niemieckiej dla rządu kantońskiego i zmuszony do wydania transportu. W następstwie tego rząd Kantonu zerwał stosunki handlowe z Niemcami.

DZIWNA POZYCJA

w budżecie kolei państwowych.

Statystyczne dane o dochodach i wydatkach kolei państwowych w ub. roku budżetowym, ogłoszone w „Wiadomościach Statystycznych", potwierdzają znany fakt znacznego spadku dochodów, przy równoczesnem skomprymowaniu wydatków na inwestycje.

W zestawieniu urzędowem, zamknięciem, mimo tak złych wyników po stronie dochodów, nadwyżką w sumie 28 miljonów, znajduje się pewna, zastanawiająca pozycja. Wprawdzie nadwyżka 28 miljonów nie jest zbyt wysoką zarówno w stosunku do ogólnego obrotu (niespełna 2 proc.), jak i zwłaszcza w porównaniu z wartością majątku kolejowego (0.4 proc.). Ale i to byłoby dobre na te ciężkie czasy, gdyby ogólna cyfra dochodów była ścisła. Niestety, istnieją poważne podstawy do tej zakwestjonowania.

W rubryce dochodów jest pozycja, zatytułowana: „Inne i nadzwyczajne" (n. b. dochody). W zamknięciach za rok 1929—30 w pozycji tej **widnieje skromna suma 713 tysięcy złotych,** w budżecie na rok 1930—31 przewidziano 349 tysięcy. A tymczasem z zamknięć na ten rok wynika, że z tego tajemniczego źródła uzyskano aż **— 79 miljonów zł.**

Skąd się wzięła ta olbrzymia suma? Czy zaliczono tutaj wydatki na budowę kolei Śląsk—Bałtyk, które według umowy koncesyjnej z grupą francuską mają być częściowo zwrócone? Gdyby tak było, to sprawa nie byłaby jeszcze wyjaśniona, ponieważ: 1) suma jest o wiele wyższą od tego, co ma być zwrócone, a 2) w roku 1930—31, do którego zamknięcia się odnoszą, z pożyczki kolejowej nic nie wpłynęło.

Wynika z tego, — zaznacza „Kurjer Poznański, omawiając ten fakt, — że mamy tu do czynienia z jakąś operacją czysto buchalteryjną, podobnie jak to praktykuje się od pewnego czasu w dochodach administracyjnych ogólnego budżetu państwa. Znamienny jest fakt, że z wymienionej sumy 79 miljonów na ostatni miesiąc budżetowy, t.j. marzec przypada — 76 miljonów 645 tysięcy. Skutkiem tego wypadły tak absurdalne wyniki, że **dochody kolei w styczniu wyniosły 107 mljonów, w lutym 90 miljonów, a w marcu aż 192 miljony!**

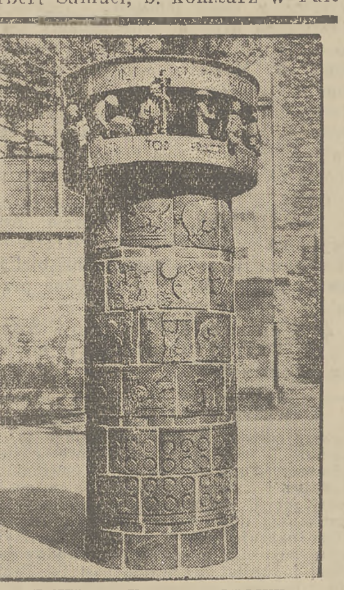
Jakiemikolwiek drogami uzyskano i zapisano powyższą sumę 79 miljonów, nie jest to pozycja budżetowa, a zatem musi być w zamknięciach stornowana. Wówczas zaś wypadłoby, że **koleje za rok 1930-31 nie dały 28 miljonów zysku, ale 50 miljonów deficytu.** I to byłby dopiero prawdziwy obraz.

POŻYCZKA DLA WĘGIER.

Na zasadzie umowy, dotyczącej pożyczki zagranicznej, zawartej w Paryżu dnia 14 sierpnia r.b., otrzymuje rząd węgierski krótkoterminową pożyczkę w wysokości 621 miljonów franków francuskich, czyli 5 milj. funtów szterlingów.

Pożyczkę tę finansuje grupa banków francuskich z Banque de l'Union Parisienne na czele, oraz grupa banków szwajcarskich, pod kierownictwem Szwajcarskiego Zakładu Kredytowego i Szwajcarskiego Banku Związkowego, ponadto amsterdamskie domy bankowe Mendelssohn et Co. i Nederlandsche Handel - Maatschappij konsorcjum włoskie, zastępowane przez Banca Commerciale Italiana oraz grupa węgierska. na której czele stoi Węgierski Bank Komercyjny w Budapeszcie. Pożyczka zostaje udzielona na 1 rok, rząd węgierski może jednak zażądać prolongaty pożyczki na dalszych sześć miesięcy.

Jeśliby rząd węgierski przed upływem terminu spłaty pożyczki, zaciągnął pożyczkę długoterminową, udzielona pożyczka krótkoterminowa ma być spłacona z wpływów owej pożyczki długoterminowej. Państwo płaci za pożyczkę 5.75 proc., oraz 0.75 proc., tytułem prowizji. Węgierska transza pożyczki stoi do dyspozycji państwa już od końca lipca rb. z kwot zaś subskrybowanych przez banki zagraniczne może korzystać rząd węgierski do dnia 14 sierpnia rb.



DZIWACTWA POMNIKOWE W NIEMCZECH.

W Osnabruck postawiono pomnik humoru w formie kolumny, ozdobionej pstremi płaskorzeźbami frankfurckiego rzeźbiarza Steina.



W dniu 15 b. m. zmarł w Tokio b. premjer japoński Hamaguchi wskutek ran, odniesionych w dniu 14 listopada ub. r. w czasie zamachu na niego.

Z DNIA.

Głos polski w Gdańsku.

Na wtorkowem posiedzeniu Senatu gdańskiego zabrał głos poseł Czarnecki i omawiając bieżącą sytuację Gdańska, dowodził, że przyczyną kryzysu nie jest stosunek Polski do Gdańska, lecz brak gruntownie opracowanego przez Senat programu, zwłaszcza nie przebierająca w środkach agitacja przeciw Polsce ze strony nacjonalistów gdańskich. Prym dzierżą hitlerowcy, otrzymujący rozkazy z Monachjum.

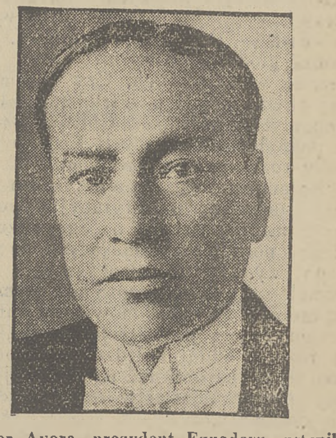
Poseł Czarnecki wyraził zdumienie, że koła gospodarcze, które najbardziej są interesowane w utrzymaniu szeroko rozgałęzionych stosunków z Polską, idą za temi rozkazami ze szkodą dla siebie samych.

— Gdańsk — mówił p. Czarnecki — stał się terenem najdalej posuniętej agitacji za rewizją granic Polski, agitacji, przeprowadzanej — jak to bywało niejednokrotnie — podczas licznych kongresów ogólno - niemieckich w wolnem mieście, w których brali oficjalnie udział senatorowie Gdańska. Z drugiej strony kupiectwo gdańskie wykazało absolutny brak inicjatywy w kierunuku wzięcia wydatnego udziału w życiu gospodarczem Polski, jak tego dawało niejednokrotnie dowody, gdy chodziło o przystąpienie do syndykatu zbożowego lub o sprawę przedsięwzięcia środków celem skierowania przez Gdańsk importu bawełny dla przemysłu polskiego. Nie dość na tem. Niejednokrotnie uważano przejawy dążności niektórych jednostek do współpracy z Polską, za zdradę stanu.

Sfery gospodarcze i banki gdańskie dążą natychmiast do sztucznego wytworzenia łączności z Rzeszą niem., lokując swe kapitały w bankach Rzeszy, co spowodowało niedawno kryzys finansowy na rynku gdańskim. Jedyną podstawę do rozwoju gospodarczego Gdańska dać może współpraca z Polską a nie z Rosją Sowiecką, której zamówienia nie uchroniły od upadku najstarszych stoczni gdańskich.

W mowie swej, przerywanej hałasem hitlerowców p. Czarnecki nazwał ich po raz pierwszy największymi wrogami państwa. Gdy jednak p. Czarnecki przystąpił do omówienia stosunków władz gdańskich do prasy polskiej, przewodniczący Senatu odebrał mu głos.

Przemawiał następnie drugi poseł polski p. Lendzion, zaznaczywszy, że odebranie głosu p. Czarneckiemu dowodzi, iż Gdańsk nie chce wysłuchać prawdy o obecnej swej polityce.



Izydor Ayora, prezydent Equadoru, ustąpił wraz z całym gabinetem.

UWAGI.

ZACZĄĆ OD SIEBIE.

Onegdaj w „Expresie Zagłębia“ pojawił się artykuł na temat: „Wytyczne walki z bezrobociem“. W artykule tym najmniej było „wytycznych“ a zato najwięcej polemiki z „endecją“, jakiem prawem śmie wszczynać jakąś akcję pomocy bezrobotnym. To, że Stronnictwo narodowe poleciło swoim członkom przystąpić wraz z Episkopatem do czynnej pomocy bezrobotnym, zacietrzewiony sanator uważa za chęć „krzyżowania zamierzeń władz państwowych“, za nadawanie akcji pomocy bezrobotnym zabarwienia partyjnego i t. d.

Oczywiście, w pojęciu ludzi z pod znaku BB., wszystko, co robią ludzie narodowo myślący, jest partyjnem. Natomiast dzienniki sanacyjne nie wyjaśniają, dlaczego to do akcji pomocy bezrobotnym i walki z bezrobociem, na konferencję wtorkową zaproszenie otrzymali tylko sanatorowie i... sfery gospodarcze? Czy to czasami nie dowodzi „ekskluzywizmu filantropijnego“, „wyłączności“, o czem przecm autor wspomnianego artykułu? No i cóż ma robić ta biedna endecja? Bić brawo sanacji, jak robi głupstwa?..

Wogóle byłoby dobrze, aby ludzie z obozu rządzącego porozumiewali się przedtem, zanim coś zrobią lub napiszą.

Tak więc ów przeciwnik udziału obozu narodowego w akcji pomocy bezrobotnym uważa, że proponowana przez prasę „endecką“ akcja jest „prymitywną“, „dawno przeżytą“ i „nienowoczesną“, ponieważ opiera się na filantropji społecznej. A tymczasem zdaniem dziennika sanacyjnego:

> Tu trzeba akcji państwowej, **uruchomienia warsztatów pracy, innego rozdawnictwa tej pracy i pomocy w formie rozdziału produktów żywnościowych wedle zgóry ustalonych norm, a nie paljatywów w formie dawno przebrzmiałych nakazów dobrego serca i sentymentalnej charytatywności.**

No, więc proszę! Któż przeszkadza uruchomić warsztaty pracy? Rozdawać pracę? Taki prosty sposób rozwiązania problemu bezrobocia! Ale w czem tu może przeszkadzać endecja, która, nebardzo wierząc w realizację projektów sanacyjnych, wszczyna akcję społeczną pomocy tym, którzy nie mają czasu czekać na uruchomienie warsztatów pracy przez sanację, bo cierpią straszny głód i nędzę.

Wspomnieliśmy wyżej, że dobrze byłoby, aby ludzie obozu rządzącego porozumiewali się przedtem ze sobą. Na co innego bowiem kładł nacisk premjer Prystor, który z żalem stwierdził po dyskusji wtorkowej, że zamało się mówiło o akcji społecznej, zdając sobie zapewne sprawę, że uruchamianie warsztatów w celach filantropijnych byłoby jeszcze jednym z wielu nonsensów, których tak wiele danem jest nam obserwować w dzisiejszych czasach.

Z konferencji, która odbyła się w prezydjum Rady ministrów, na uwagę zasługuje jeszcze jeden szczegół. Mówiło się tam o zmniejszeniu dni pracy w tygodniu, zmniejszeniu liczby godzin pracy. Oczywiście zmniejszyłoby to wynagrodzenie, a powiększyłoby liczbę zatrudnionych. Pozornie rzecz bardzo ładna. Tylko, jak ona miałaby być realizowaną u nas w Zagłębiu, niewiadomo. W przemyśle górniczym przez cały okres letni prawie wszystkie kopalnie pracowały po dwa — trzy dni w tygodniu. Zarobki głodowe. Obecnie zrobił się trochę większy ruch. Czy można w tej chwili mówić o zatrudnianiu bezrobotnych kosztem najbiedniejszych z pośród zarobkujących. Czy to byłoby rozwiązaniem problemu?

Natomiast rzecz dziwna: żaden bodaj z uczestników instytucyj sanacyjnych nie wspomniał o ograniczeniu liczby posad, przypadających na jednego dygnitarza sanacyjnego. Nie chciałbym być posądzonym o wycieczki osobiste, ale skoro mówi się o zmniejszeniu godzin pracy robotnikowi, byte różnicę oddał koledze bezrobotnemu, to trzeba dotknąć tej nieprzyjemnej sprawy, chociażby ten i ów czuł się dotknięty.

W Zagłębiu posłowie sanacyjni zajmuja po kilka posad. Czy, opowiadając się za redukcją godzin pracy robotniczych, zrezygnowali z części swoich uposażeń? Czy może oddali jedno ze swoich zajęć do dyspozycji „komitetu walki z bezrobociem“? A tylko wtenczas społeczeństwo będzie miało wiarę w szczerość intencyj działaczy sanacyjnych, o ile walkę z bezrobociem zaczną od siebie, od redukowania swoich posad, których często przypada po kilka na jednego działacza sanacyjnego.

as.

Młyny i ceny mąki

Gdzie tkwi tajemnica drożyzny?

Sprawa komisyj cennikowych to jedna z niezałatwionych bolączek w naszem życiu gospodarczem, a szczególnie w Zagłębiu powodująca niepożądane komplikacje, kończące się nawet brakiem pieczywa lub mięsa na rynku.

Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu, dla ustalenia cen pieczywa, wyłoniona została podkomisja, której zadaniem będzie zbadanie zasad kalkulacji, przedewszystkiem cen mąki.

Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, że w Zagłębiu cenę pieczywa regulują nie piekarze a młynarze, a właściwie tylko dwa młyny, które mają monopol na dostarczanie mąki. Oni decydują właściwie o cenach pieczywa, przyczem uderzającą jest nieproporcjonalnie wysoka cena mąki w porównaniu z ceną zboża.

Kalkulacja ceny mąki musi być nadzwyczajnie dla miejscowych młynów korzystną, ponieważ jeden z właścicieli posiada obecnie już trzy młyny. O „nadzyskach“, jakie może mieć właściciel młyna w Zagłębiu, świadczyć mogą następujące liczby:

Jeden tylko młyn Kleinberga sprowadza rocznie 1200 wagonów żyta 10-tonowych. Jest to 12 miljonów kilogramów zboża, a 7.800.000 kilogramów mąki. Jeżeli komisja pomyli się przy kalkulacji o 1 grosz na niekorzyść konsumenta, to młynarz ma tego pomyłkowego zarobku rocznie 78 tysięcy złotych, prócz swego normalnego zarobku. Jeżeli pomyłka wyniesie 6 groszy (a taka różnica wypada w stosunku do ceny zboża, to pomyłkowy „nadzysk“ wyniesie rocznie około pół miljona złotych.

W stosunkach zagłębiowskich jest jeszcze jedna wielce nienormalna rzecz. Oto niemal wszyscy piekarze zmuszeni są korzystać z kredytu (ponieważ sami również udzielają kredytu) i niemal wszyscy siedzą w... kieszeni młynarzy. Rezultat tego taki, że piekarz będąc całkowicie uzależniony od miejscowych młynów, obawia się kupić mąkę w tańszem źródle, aby nie narazić się swemu „panu i władcy“, stałemu dostawcy mąki.

Te sprawy między innemi powinny również zainteresować wyłonioną podkomisję.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Piątek	**Dziś** Augustyna B.
	Jutro Śc. gł. św. Jana
	Wschód słońca 4 m. 39.
	Zachód „ 18 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Koniec świata“.
Kino „Palace“ — „Błąd ojca“ — „Więcej gazu“.

× **Ś. P. M. SADOWSKI.** Onegdaj zmarł w Czeladzi śp. Mirosław Sadowski, b. prezes Czeladzkiego Klubu sportowego, wielki działacz społeczny i członek wielu organizacyj. Ś. p. zmarły po ukończeniu szkoły budowniczej w Poznaniu, pracował na Śląsku, oddając się z zapałem pracy społecznej, a przedewszystkiem sportowo - wychowawczej. Przedwczesny zgon jego jest dużą stratą dla społeczeństwa czeladzkiego, a wśród kolegów powszechnie lubianego, wywołał ogólny i szczery żal.

× **NABOŻEŃSTWA W KOŚCIELE NA POGONI.** Proboszcz parafji Pogoń podaje do wiadomości, że przywraca się z dniem 30 bm. przedwakacyjny porządek nabożeństw: prymarja o godz. 7, druga msza św. o godz. 9 i suma o godz. 11.

× **NOWE WYDANIE PROGRAMÓW SZKOLNYCH.** Ukazało się nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. nowe wydanie programu nauki w publicznych szkołach powszechnych, gimnazjum niższego i wyższego, wydziału matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego i klasycznego. Nowe wydanie programów nauki wywołane zostało przedewszystkiem potrzebą ze względu na całkowite wyczerpanie poprzednich wydań.

× **LUSTRACJA KASY KOMUNALNEJ.** Jak się dowiadujemy, do Będzina przybył p. Witold Łaniewski, radca Ministerstwa spraw wewnętrznych, celem przeprowadzenia lustracji komunalnej kasy oszczędności.

× **EGZAMINY** wstępne systemem lekcyjnym w Gimnazjum żeńskiem **im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej (3-go Maja 10, tel. 2-60)** rozpoczną się dn. 31 sierpnia o godz. 8 rano. Kancelarja czynna od godz. 9 do 13-ej. Gimnazjum posiada klasy przygotowawcze. 6814

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 28 SIERPNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 14.50 Komunikat gospodarczy — 15.25 „Promienie Rentgena na usługach przemysłu i sztuki“ — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski — 15.45 „Miłe złego początki lecz koniec żałosny“ — czyli historja smutna lecz prawdziwa — (p. Helena Reutt) — 16.00 Kącik krótkofalowy — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Polowanie błotne w lecie“ — wygł. red. Rudolf Wacek — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“ — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.10 Komunikaty sportowe — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.— 22.00 Feljeton p.t. „Nie straszcie dzieci“ — kom. Jan Misiewicz — 22.20 Komunikat meteorologiczny — 22.30 Muzyka lekka i taneczna — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **POROZUMIENIE MIĘDZYNARODOWE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** W związku z nadchodzącym rokiem szkolnym, koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowują wzorem lat ubiegłych akcję t. zw. „korespondencji międzyszkolnej“, która ma na celu wzajemne poznanie się młodzieży polskiej z młodzieżą innych państw, oraz wzajemne poznanie przez młodzież szeregu krajów. Korespondencja międzyszkolna polega na wymianie między młodzieżą poszczególnych krajów albumów, ilustrujących życie danych krajów, obyczaje, historję, etnografję itp. Koła młodzieży P. C. K. wysłały w ciągu ubiegłego roku szkolnego 350 tego rodzaju albumów, zawierających dane o Polsce do młodzieży 27-miu krajów, otrzymały zaś z zagranicy przeszło 200 albumów.

× **ZARZĄD PODOFICERÓW REZERWY KOŁO PIASKI** zawiadamia członków, iż w dniu 30 bm. o godz. 9.30 w I terminie a o godz. 10 w II terminie zwołuje miesięczne zebranie, na którem delegaci zdadzą sprawozdanie z walnego zjazdu podoficerów w Gdyni. Jednocześnie zostanie omówione strzelanie konkursowe z broni małokalibrowej o mistrzostwo podoficerów z Piasków.

Przed nowym

ROKIEM SZKOLNYM.

Nowy rok szkolny rozpocznie się w dniu 1 września rb. W dniu tym odbędą się nabożeństwa na intencję nowego roku, oraz ustalenie tygodniowego rozkładu zajęć szkolnych.

Projektowane w roku bieżącym usprawnienia programu w szkolnictwie średniem zostało narazie odroczone ze względów ekonomicznych, pociągnęłoby ono bowiem zmianę szeregu podręczników szkolnych, na co obecnie większość rodziców nie może sobie pozwolić. W bież. roku szkolnym 1931-32 podręczniki używane dotąd będą nadal ważne.

Inowacją będzie skrócenie lekcyj szkolnych, które dotąd trwały po 50 minut przy 10-minutowej przerwie. W bieżącym roku lekcje trwać będą po 45 minut, a przerwy między lekcjami po 15 minut.

× **STRONNICTWO NARODOWE W SĄCZOWIE.** W ub. niedzielę w Sączowie odbyło się organizacyjne zebranie Stronnictwa narodowego. Referat o programie Stronnictwa wygłosił p. Żatowski, omawiając jednocześnie obecną sytuację w kraju. Po krótkiej dyskusji wybrany został zarząd w osobach: Łukasik Jan (prezes), Żwałek Stanisław (sekretarz). Kozłowski Juljan (skarbnik) i Kajdos Stanisław oraz Łukasik Władysław jako członkowie zarządu.

× **MOTOCYKL W PŁOMIENIACH.** Wczoraj około godziny 1 w południe ul. Warszawską w Sosnowcu przejeżdżał motocykl z przyczepką z numerem rejestracyjnym woj. Śląskiego. W pewnej chwili motocykl stanął w płomieniach. Jak się okazało, zapalił się motor, a wkrótce od ognia zajęła się i przyczepka. Motocyklista, nie tracąc przytomności zatrzymał maszynę i przy pomocy przechodniów ugasił ogień mokrym piaskiem. Motocyklista i jadąca w przyczepce pani wyszli bez szwanku. Gdyby nie szybkie ugaszenie ognia mógłby nastąpić wybuch zbiornika z benzyną, co pociągnęłoby za sobą poważniejsze następstwa.

× **O STAN ULICY WESOŁEJ.** Mieszkańcy ul. Wesołej w Dąbrowie nadesłali nam pismo następujące: Z uwagi na wręcz skandaliczny stan ul. Wesołej, mieszkańcy tej arterji interwenjowali w swoim czasie w Magistracie, gdzie otrzymali zapewnienie, iż ulica zostanie doprowadzona do możliwego stanu. Pozatem, na jednem z posiedzeń Rady miejskiej zarząd miasta oświadczył, iż w roku bieżącym wszystkie ulice na Redenie będą uporządkowane, tymczasem, mimo tych zapewnień, zbliża się jesień, a stan dróg nie uległ zmianie. Obecnie, po kilkudniowych deszczach, ul. Wesoła przypomina do pewnego stopnia Wenecję, z tą jedynie różnicą, że zamiast wody wypełniona jest cuchnącem błotem, gdyż mieszkańcy wyrzucają na ulicę wszelkie odpadki i nieczystości. O przebyciu ulicy furmanką z jakimkolwiek ciężarem niema mowy, a ponieważ zrządzeniem losu zmuszeni jesteśmy do mieszkania przy tej ulicy, może Magistrat wejdzie wreszcie w nasze położenie i zajmie się nieszczęsną arterją. Nie żądamy kwiatów, ani innych upiększeń, pragniemy jeno, aby Magistrat wysypał ulicę żużlem wielkopiecowym i umożliwił nam dostęp do domów. Sądzimy, iż skromne życzenie nasze zostanie wreszcie uwzględnione i ulica Wesoła przestanie być terenem ohydnych klątw i złorzeczeń pod adresem władz miejskich.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Anny Szymańskiej w Sosnowcu (Okrzei 34) skradziono w nocy garderobę, bieliznę dwa kożuchy, kapy oraz różne przedmioty, ogólnej wartości 1000 zł.

Ze sklepu Icka Kołtuńskiego w Sosnowcu (F. Perla 1) skradziono w nocy 90 kg. mięsa wołowego, wartości 160 zł.

Bednarski na służbie i w więzieniu

Wielkie wrażenie afery wśród kolejarzy.

Dochodzenie zarówno władz policyjnych, jak i kolejowych, w sprawie głośnego dziś w całym kraju obrabowania kasy towarowej w Dąbrowie, toczy się w dalszym ciągu, wykrywając coraz nowe szczegóły, dotyczące napadu, oraz sprawców rabunku, a zwłaszcza inicjatora afery kasjera Bednarskiego. Okazuje się, iż Bednarski już od kilku lat uprawiał różne kombinacje i oszukańczy proceder.

WŁASNE BLANKIETY.

Między innemi Bednarski urządził sobie źródło dochodu ze sprzedaży blankietów kolejowych, które odpowiednio musiał wypełnić każdy klient, wysyłający koleją jakiekolwiek przesyłki. Blankietów takich dostarczała do kasy dyrekcja kolejowa i sprzedawane one były po 10 groszy za sztukę. Pieniądze otrzymane ze sprzedaży blankietów obowiązany był Bednarski przesyłać do Warszawy. Ze sprzedaży blankietów powinno wpływać do kasy przeciętnie od 200 do 300 złotych miesięcznie.

Bednarski, dla powiększenia swych dochodów, zamówił w jednej z drukarni kilkadziesiąt tysięcy podobnych blankietów, a zaopatrzywszy je w sfałszowaną pieczęć, sprzedawał zamiast druków przysyłanych przez dyrekcję. Oczywista, że dochód ze sprzedaży sfałszowanych blankietów Bednarski brał dla siebie.

Podczas kontroli, przeprowadzonej w kasie po sfingowanym napadzie, znaleziono jeszcze przeszło 30 tysięcy sfałszowanych blankietów. Badany w śledztwie Bednarski przyznał się do uprawiania oszukańczych manipulacyj blankietowych.

KOMBINACJA Z KUPCAMI.

Pozatem Bednarski był w stałym kontakcie z kupcami, którym wyświadczał różne usługi, a więc, jak powiadają pożyczał pieniądze, oczywista nie swoje, wydawał towar bez pieniędzy i robił różne „grzeczności", pobierając za wszystko odpowiedni procent.

Wogóle był to człowiek interesu i nie gardził żadnym zyskiem, a chociaż dochody miał znaczne, zaczął defraudować pieniądze skarbowe, tłomacząc się później, że zmusiła go do tego niesolidność kilku kupców, którym zaufał, a ci haniebnie go podeszli, skutkiem czego powstały w kasie braki.

Obecnie nie ulega już wątpliwości, że Bednarskiego pchnął na złą drogę hulaszczy tryb życia, gdyż na zabawy często w licznem towarzystwie, a jeszcze częściej w gronie niewiast, nie wystarczały nawet duże dochody i trzeba było korzystać z pieniędzy skarbowych.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Charakterystyczne światło na moralność, a może tylko na stan psychiczny, Bednarskiego rzuca zachowanie się jego po aresztowaniu. Mimo, że poraz pierwszy w życiu był aresztowany i zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że policja zdemaskowała fikcyjny napad i ujęła sprawców, Bednarski nie okazywał żadnego wzruszenia, ani zdenerwowania. Miał doskonały apetyt i szybko pochłaniał przyniesione mu potrawy, a w wolnych od badania chwilach zabawiał się opowiadaniem... dykteryjek, lub pokazywaniem fotografij kobiet w kostjumach kąpielowych, z któremi przebywał w różnych miejscowościach. Pozatem zachowywał się jak smarkacz, lub człowiek anormalny: w pewnej chwili mówił prawdę, a następnie wszystkiemu zaprzeczał, lub też wykręcał się w tak naiwny sposób, że wywoływał obrzydzenie, lub politowanie.

WRAŻENIE WŚRÓD KOLEJARZY.

Największe wrażanie i poruszenie wywołała wiadomość o udziale Bednarskiego w rabunku wśród urzędników kolejowych i kolegów Bednarskiego.

W pierwszej chwili nikt nie chciał uwierzyć, aby Bednarski mógł coś podobnego zrobić, a kiedy przekonano się, że istotnie tak było, wśród urzędników zapanowało głębokie przygnębienie i wstyd, że **kolega ich splamił dobre imię kolejarza polskiego**, bowiem ogólnie wiadomo, że mimo dużej armji pracowników kolejowych i licznych sposobności, **nadużycia na kolejach naszych są zjawiskiem bardzo rzadkiem, a w Dąbrowie nie było jeszcze podobnego wypadku**, nic też dziwnego, że afera Bednarskiego podziałała na urzędników deprymująco.

DALSZE DOCHODZENIA.

Komisja ministerjalna, w liczbie 7 osób, z p. inspektorem Baczewskim na czele, prowadzi nadal dochodzenia w swoim zakresie, badając skrupulatnie książki i dokumenty.

W wyniku afery Bednarskiego nastąpią gruntowne zmiany i przesunięcia, a pozatem, jak słychać, na wszystkich stacjach mają być przeprowadzone szczegółowe lustracje kas kolejowych.

Jest wiele prawdopodobieństwa, że dochodzenie władz policyjnych i kolejowych przyniesie jeszcze sporo niespodzianek i sensacyjnych szczegółów.

Jazda po chodnikach

KARYGODNA SAMOWOLA.

Trzeba stwierdzić, iż karygodna samowola w postaci rozbijania się na rowerach różnych osobników po chodnikach, nie jest w Zagłębiu z całą bezwzględnością tępiona, skutkiem czego wybryki te są zjawiskiem codziennem, powodując częste wypadki. Ostatnio w Będzinie na ul. Kościuszki, niejaki Edmund Ciesielski, jadąc chodnikiem, najechał na 6-letniego Marjana Michalczyka, skutkiem czego dziecko doznało silnego potłuczenia całego ciała, oraz złamania prawej nogi. Chłopczyka przewieziono do szpitala, a Ciesielskim zajęła się policja. Jak ustalono, Ciesielski jechał na rowerze niezarejestrowanym, tj. bez numeru i bez dzwonka. Należy się spodziewać, iż nie uniknie on surowej kary, która odzwyczai go od jeżdżenia po chodnikach.

W sprawie mieszkań

w domach lwowskiego Zakładu ubezpieczeń.

Onegdaj, w Sosnowcu w lokalu lwowskiego Zakładu ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków odbyła się konferencja w sprawie wynajmowania mieszkań w nowowybudowanych domach czynszowych przy ulicy Suchej w Sosnowcu i koło dworca w Będzinie. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele miast w osobach komisarza Kuźniaka, komisarza Rzeczkowskiego, wiceprezydenta Trzęsimiecha, oraz przedstawiciele Związków zawodowych robotniczych (Pracy Polskiej, klasowych, gospodarczych) i P.Z.Z.P.P.H.

Zebrani mieli między innemi zaopinjować podania kandydatów na mieszkania. Podań zgłoszono dotychczas **ok. 300** na ogólną liczbę mieszkań do wynajęcia **462**. Charakterystycznem jest to, że **kandydaci - Polacy nie odpowiadają przeważnie warunkom, stawianym przez lwowski Zakład** (gwarancja, względnie kaucja), natomiast **kandydaci żydzi, którzy stanowią około 40 proc. reflektantów, zgłaszają gotowość zapłacenia czynszu z góry na rok, proponują gwarancje w dolarach, książeczki oszczędnościowe na większe sumy i t. d.**

Zjawisko to wywołało ożywioną dyskusję na konferencji, przyczem zdecydowano wystąpić do Ministerstwa opieki społecznej **o spowodowanie zmiany zbyt uciążliwych warunków dla robotnika polskiego.**

Brdzo ciekawym objawem jest i to, że na mieszkania w Sosnowcu, których jest 312, **zgłosiło się dotychczas tylko 99 kandydatów.** Natomiast w Będzinie, gdzie mieszkań jest tylko 150, **zgłoszono podań 161, oczywiście przeważnie żydów.**

Stosunkowo najwięcej amatorów jest na sklepy, które mogą mieć dość duże powodzenie w tak dużych skupiskach ludzkich. Ceny mieszkań jednopokojowych wraz z kuchnią wynoszą 43 zł., pokoju i kuchni z wnęką 65 zł., dwóch pokoi z kuchnią 85 zł. Ceny te są, jak na obecnie czasy, stanowczo ponad możność robotnika. W Będzinie napewno łatwiej będzie można wynająć, tembardziej, że domy znajdują się w centrum miasta. Ale w Sosnowcu jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Zakład znajdzie lokatorów przy tych cenach na wszystkie mieszkania.

Urzędnicy miejscy w Czeladzi

niepewni swego losu.

Przed trzema miesiącami wszyscy urzędnicy Magistratu czeladzkiego otrzymali urzędowe zawiadomienia treści następującej:

„W związku z rozporządzeniem władz o 15 procentowej redukcji uposażeń i t. d. i t. d. zawiadamiam pana, że z dniem 1 września 1931 r. przestajemy korzystać z pańskiej pracy".

Podpisał kom. Piwowar.

Za trzy dni upływa termin wymówienia i formalnie wszyscy urzędnicy Magistratu zostaną zwolnieni. Oczywiście jest pewnem, że zostaną oni zaangażowani na nowych warunkach, może nie wszyscy, lecz w każdym bądź razie znaczna ich część, jest jednak niezrozumiałem dlaczego p. komisarz dotychczas nie zawiadomił żadnego z urzędników o nowych warunkach płacy.

Stan niepewności i oczekiwania wytwarza wśród urzędników atmosferę podnieconą, która bynajmniej nie sprzyja normalnemu tokowi urzędowania. Tembardziej, że krążą uporczywie powtarzane wieści o redukcjach.

Sytuację tą należałoby zatem wyjaśnić.

Echa krwawej zabawy

przed sądem.

Dzień 19 października 1930 r. upamiętnił się mieszkańcom Niwki. W dniu tym miejscowa straż ogniowa urządziła zabawę tańcującą, która zakończyła się tragiczną śmiercią 21-letniego Walentego Kuci.

Gdy pod koniec zabawy do tańczącego Wojciecha Borówki podszedł Walenty Kucia i podstawił mu nogę, Borówka wraz z tancerką znaleźli się na podłodze.

Momentalnie koledzy Borówki rzucili się na Kucię, zakotłowało się, zaczęły trzeszczeć kości i kije. Kucia, widząc przeważającą siłę rzucił się do ucieczki.

Rozwścieczona łobuzerja wypadła za uciekającym i dopadłszy go zaczęła okładać laskami. Kucia pod razami padł na ziemię zemdlony, napastnicy zbiegli.

Po pewnym czasie Kucia, odzyskawszy przytomność, doszedł do pierwszej napotkanej zagrody, skąd zabrała go matka i odwiozła do szpitala. Na drugi dzień Kucia zmarł.

Oględziny sądowo - lekarskie zwłok zabitego stwierdziły pęknięcie czaszki i wzniecenie skroni do mózgu.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 19-letniego Lucjana Hadzińskiego i 19-letniego Wojciecha Borówki mieszkańców Mrzygłódki, oskarżonych o zamordowanie Walentego Kuci.

Po zbadaniu świadków, których zeznania nie potwierdziły winy oskarżonych, Sąd wydał wyrok uniewinniający Hadzińskiego i Borówkę.

Przed sezonem teatralnym

W KATOWICACH.

Sezon teatralny w Katowicach stoi jeszcze pod znakiem zapytania, co do prowadzenia działów. Podobno naczelna organizacja aktorów zgodziła się na wydanie konwencji teatrowi polskiemu w Katowicach pod warunkiem prowadzenia również w roku bieżącym działu operowego. Tymczasem Towarzystwo przyjaciół teatru — przy maksimum wysiłków — zdolne jest prowadzić dramat i ewentualnie operetkę przy zawarciu z aktorami dziesięciomiesięcznych kontraktów, podczas gdy zrzeszenie aktorów domaga się utrzymania zasady dwunastomiesięcznych kontraktów. Wobec tego losy operetki są niepewne, bowiem o prowadzeniu opery przy niklej tegorocznej subwencji nie może być mowy. Jedno zdaje się być pewnem, że w roku bieżącym posiadać będą Katowice jedynie dramat, przyczem przez miesiąc wrzesień teatr ma być zamknięty.

Na emeryturę

NAUCZYCIELE PRZED KOMISJĄ LEKARSKĄ.

Jak wiadomo, w Kuratorjum krakowskiego Okręgu szkolnego, tak w szkołach średnich jak i powszechnych, nastąpiły daleko idące redukcje sił nauczycielskich i likwidacja etatów. W samym Krakowie w gimnazjach państwowych zredukowano wszystkie siły kontraktowe, dalej tymczasowe z wypowiedzeniem 3-miesięcznem i 34 siły etatowe, przeważnie polonistów i historyków.

Siły etatowe przeznaczone w odstawkę poleciły władze szkolne poddać badaniu lekarzy w gmachu województwa. Od dwóch tygodni wojewódzki urząd zdrowia 4 razy tygodniowo jest terenem zebrań nauczycieli ze wszystkich szkół średnich i powszechnych, którzy stają przed komisję dla zbadania stanu zdrowia. Jak dotąd niemal wszyscy zostali uznani za niezdolnych do pracy w 30—75 proc.; przejdą oni więc wkrótce na emeryturę. Badania lekarskie potrwają podobno do połowy przyszłego miesiąca.

Cegielnia Sejmiku

NIE WYPŁACA ROBOTNIKOM ZAROBKU.

Ze wszystkich przedsiębiorstw Sejmiku będzińskiego jeszcze tylko cegielnia uchodziła za przedsiębiorstwo dochodowe. Wprawdzie ludzie, znający się na tych sprawach, mieli poważne zastrzeżenia co do wykazywanej dochodowości cegielni, choć z drugiej strony przedsiębiorstwo istotnie powinno dawać duże dochody, znajdując się w wyjątkowo korzystnych warunkach i mając w wielu wypadkach poważne dostawy, bez składania ofert konkurencyjnych.

Tymczasem okazuje się, że albo z dochodowością cegielni jest coś niewyraźnie, lub też gospodarka pozostawia tam wiele do życzenia, gdyż donoszą nam, że cegielnia zalega z wypłatą należnych robotnikom zarobków. Gdzie, jak gdzie, ale w przedsiębiorstwie samorządowem i to tak dochodowem, zaleganie z wypłatą zarobków jest rzeczą niedopuszczalną i nowym dowodem wadliwej gospodarki.

POKWITOWANIE OFIAR

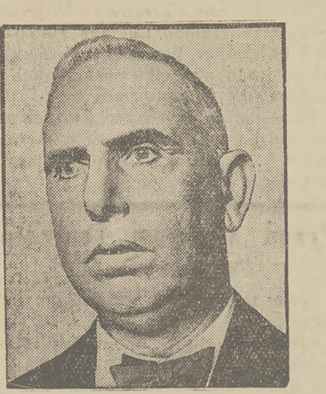
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Absolwentki i Absolwenci Kursów Handlowych M. Kołaczkowskiego w Będzinie oraz Dyrekcja Kursów składają na LOPP. (Komitet Okręgowy w Sosnowcu) zł. 30 (pięćdziesiąt).

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO, celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc wrzesień.

6783



Teodor Dreiser, poeta i przywódca modernistycznego ruchu w literaturze amerykańskiej, autor dzieła p. t. „Amerykańska Tragedja".

Kronika Zawiercia.

× POSTRACH NIEGOWONIC. Ludność Niegowonic, nie widząc już innej drogi ratunku, zwraca się do nas ze skargą na niebywały stan bezpieczeństwa w tej wsi, licząc na to, iż publiczne poruszenie tej bolączki zwróci uwagę władz wyższych i spowoduje wydanie zarządzeń w kierunku zlikwidowania gnębiącej ludność plagi. Chodzi o to, że w Niegowonicach grasuje od dłuższego czasu niebezpieczny bandyta, karany sądownie i pozbawiony praw, niejaki Rajca Zygmunt. Osobnik ten groźbami i biciem tak steroryzował ludność, że nikt nie ma odwagi nawet poskarżyć się władzom i wszyscy żyją w ustawicznej obawie o swe życie i mienie. Taki stan dłużej nie może być tolerowany i niewątpliwie władze wyższe podejmą kroki, celem uwolnienia ludności od zbrodniczej jednostki.

× KRADZIEŻ REWOLWERÓW. Ze składu broni P. Marszałka, znajdującego się przy ul. Kościuszki nieznani sprawcy skradli trzy rewolwery, umieszczone w oknie wystawowem. Złodzieje wycięli we drzwiach otwór, a następnie wybiwszy szybę w oknie wystawowem zabrali broń. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

Kronika Olkuska.

× KOMPANJA DO CZĘSTOCHOWY. W dniu wczorajszym w godzinach rannych wyruszyła pielgrzymka z Olkusza do Częstochowy pod przewodnictwem ks. Dubiela. W kompanji wzięła również udział orkiestra Stowarzyszenia młodzieży męskiej.

× ZE STRAŻY. Ostateczna tabela z wynikami zawodów rejonowych z IV grupy straży pow. Olkuskiego przedstawia się następująco: I miejsce Siadcza (33 p.), II m. Tarnawa (27 p.), III Wola Libertowska (25 p.), IV Solca (14 p.), V Kroczyce (12 p.), VI Łobzów (10 p.), VII Kidów (8 p.), VIII Chlina (6 p.), IX Giebło (4 p.), X Kleszczowa (4 p.), XI Wierzbica (3 p.), XII Koryczany (1 p.). Wyżej podane straże zostały zakwalifikowane do zawodów okręgowych w Pilicy na 27 września rb.

× DRĄGI W ROBOCIE. Coraz częściej ludność wsi likwiduje swoje nieporozumienia za pomocą drągów. Onegdaj w Sułoszowej na zakończenie pretensji sąsiedzkiej na tle spuszczania wody przez granicę, wynikłej pomiędzy Pawłem Sygułą i Piotrem Byczkiem, ten ostatni otrzymał silny cios w głowę, wskutek czego doznał uszkodzenia czaszki. W tym samym dniu podczas kłótni pomiędzy braćmi Janem i Piotrem Polakami oraz szwagrem Brandysem w Łazach gminy Sułoszowa, Jan Polak doznał przetrącenia ręki drągiem. W obydwóch wypadkach pierwszej pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanym dr. Galinowski w Sułoszowej.

GŁADKI RACHUNEK.

— Panie Goldspiegiel, jak pan nie trzyma żadnego buchaltera, to jak się pan obrachowujo ze swoim spólnikiem?

— Jakto jak? Jak sprzedamy towar na przykład za 100 złotych, to ja biorę 50 złotych i on 50 złotych.

— No a co z pieniędzmi na zakupno towarów?

— Jakto co? Za towar zostajemy razem winni...

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bank Gospodarstwa o sytuacji gospodarczej.

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w lipcu w sposób następujący:

W ciągu lipca pod wpływem zagranicy przejawiła się przez krótki czas tendencja do wycofywania wkładek z banków i kas oszczędności i wypowiadania kredytów, co zwiększyło trudności. W przeciwieństwie jednak do instytucyj niemieckich, wszystkie instytucje kredytowe Polski wywiązały się ze swych zadań bez zarzutu, skutkiem czego tendencja do wycofywania lokat znikła.

Zbiory zbóż odbywały się w całym kraju w lipcu, przyspieszone w roku obecnym wcześniejszem dojrzewaniem, niż w roku poprzednim, wszystkich zbóż. Ceny za zboże zniżkowały dość silnie. Podaż zbóż była w lipcu silna, gdyż przy braku gotówki większość rolników szukała w szybkiej sprzedaży zbiorów doraźnej pomocy pieniężnej. Ceny bydła i nierogacizny poprawiły się, ale wywóz tych artykułów był mniejszy.

Wytwórczość górniczo - hutnicza wzrosła. Zbyt węgla wykazał znów zwiększenie, skutkiem czego wydobycie było większe, niż w roku poprzednim. Przemysł naftowy doznał dalszego pogorszenia, skutkiem niedostatecznego zbytu w kraju i niepomyślnych warunków eksportu. Zatrudnienie w hutach żelaznych poprawiło się skutkiem zwiększenia przydziału zamówień krajowych i utrzymania wywozu na stosunkowo wysokim poziomie. W przemyśle włókienniczym mniej korzystnie kształtowało się położenie fabryk wyrobów bawełnianych, skutkiem zmniejszenia zbytu towarów i silnego spadku cen bawełny. Obroty w handlu wewnętrznym skurczyły się, natomiast wzrosła wartość towarów, wywiezionych zagranicę.

4,104,000 bezrobotnych w Niemczech.

Według raportu głównego urzędu pośrednictwa pracy Rzeszy, stan bezrobocia w Niemczech, który wzrósł już znacznie w drugiej połowie lipca, zwiększył się jeszcze bardziej w okresie od 1-go do 15-go sierpnia r. b. W okresie pomiędzy 15 lipca a 15 sierpnia rb., liczba bezrobotnych wzrosła o okrągło 148.000 osób, z czego na okres od 1 do 15 sierpnia przypada 114.000 osób. Według obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych osiągnęła w dniu 15 sierpnia r.b. 4 miljony 104 tysiące osób. Głównym powodem wzrostu bezrobocia jest kryzys finansowy w Niemczech.

Kronika gospodarcza.

POWAŻNY ODPŁYW WKŁADÓW. Ostatnie „Wiadomości Statystyczne" podają, iż stan wkładów oszczędnościowych w PKO. wynosił: (w miljonach złotych): 1 czerwca br. 303, 1 lipca br. 304, 1 sierpnia br. 286, W ciągu 2 miesięcy wycofano tedy z PKO. 19 miljonów zł., co stanowi poważną kwotę 6 proc. wkładów.

Podobne zjawisko widzimy w komunalnych kasach oszczędności. Stan wkładów w 376 KKO przedstawiał się następująco: (w miljonach złotych): 1 czerwca br. 558, 1 lipca br. 563, 1 sierpnia br. 540. Spadek w ciągu 2 miesięcy wynosi w tym wypadku 18 miljonów zł.

W niekomunalnych kasach oszczędności (jest ich dwie w woj. Lwowskiem) wkłady wynosiły 44 miljony złotych na 1 czerwca i 1 lipca, na 1 sierpnia widzimy tylko 41 miljonów złotych.

Dodając to wszystko, znajdujemy, że wkłady wynosiły w PKO. i KKO. oraz w 2 niekomunalnych kasach: (w miljonach złotych): na 1 czerwca br. 907, na 1 lipca br. 911, na 1 sierpnia br. 867.

Ubytek wkładów jest, jak na czas tak krótki, bardzo poważny. Pewną rolę odegrały tu momenty psychologiczne. Poza tem jednak wchodzi tu niewątpliwie w grę okoliczność, iż ludność, przyciśnięta potrzebą życiową, sięga do swych rezerw, nagromadzonych w pomyślniejszym czasie. W szczególności dotyczy do sfery urzędniczej, która przejadać zaczyna swe skromne zapasy oszczędnościowe.

LIKWIDACJA ZAKŁADÓW BROWN-BOVERI W POLSCE? Na odbytem ostatnio walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Sp. akc. Brown-Boveri w Badenie powzięto ważne uchwały dotyczące oddziału tej spółki działającego na terenie Polski. Postanowiono mianowicie zupełnie zrezygnować z prowadzenia oddziału w Polsce oraz zamknąć fabrykę w Cieszynie, a to wskutek strat, wyniklych w głównej mierze z nadzwyczaj kosztownej organizacji dawnej dyrekcji — wykazanych za r. 1930. — Zaznaczyć należy, że oddział w Polsce już od kilku lat wykazuje straty; w r. 1928 wykazano stratę 449.4 tys. zł., a za r. 1929 — 3629,2 tys. zł. Wobec tego, że coraz częściej słyszy się o dużych stratach największych nawet instytucji przy równoczesnem stosowaniu nadmiernie wysokich honorarjów naczelnych dyrektorów i członków rad nadzorczych, należałoby zbadać jaką część kosztów własnych przedsiębiorstwa stanowią płace dyrektorów i członków rad nadzorczych wraz z tantjemami, gratyfikacjami i innemi poborami ukrytemi pod różnemi postaciami.

ZNACZNY SPADEK CEN BAWEŁNY. Tydzień ubiegły był zdaje się, punktem kulminacyjnym baissy bawełnianej. W środę, t.j. 19 b.m., ceny bawełny na rynku amerykańskim spadły do 6 i pół centa, czyli osiągnęły najniższy poziom od 32 lat.

PROJEKT OGRANICZENIA PRODUKCJI GUMY. Związek holenderskich producentów kauczuku surowego złożył ministrowi kolonij projekt ograniczenia produkcji tego artykułu o 25 proc. zarówno w Indjach Holenderskich, jako też Brytyjskich. Memorjał producentów gumy stwierdza, że restrykcja wytwórczości może być przeprowadzona jedynie przy pomocy rządów obu państw.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-8.

AKCJE: Bank Polski 112.00, Lilpop 14.50.

4 proc. poż. Inwest. 83.50, 5 proc. poż. Konwers. 44.25, 6 proc. poż. Dolar. 69.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50. Nowy Jork 8.922, Londyn 43.49. Paryż 35.00, Wiedeń 125.50, Praga 26.44, Włochy 46.71, Szwajcarja 173.80, Holandja 359.95, Dolar pryw. 8.91,75.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 27-8.

Żyto cena tranz. 21.80—21.90, Żyto cena orjent. 21.00—21.25, Pszenica 20.75 — 21.75, Jęczmień przemiałowy 18.00—19.25 Mąka żytnia 33.25—34.25, Mąka pszenna 33.50—35.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Elektryczny mózg

w naukowej pracowni medycznej.

W pracowni dr. Edyty Klemperer, asystentki profesora Pötzla w Wiedniu, stoi przedmiot, który robi niesomowite wrażenie. Jest to rusztowanie żelazne, poprzecinane we wszystkich kierunkach szklanemi rurkami.

Przedmiot ten nabiera wyrazu i staje się zrozumiałym, kiedy dr. Klemperer zaczyna manewrować przy dźwigniach i załącznikach elektrycznych. Szklane rurki świecą rozmaitem światłem, przez tajemniczy aparat przebiegają iskry i wyraźnie zarysowują się kontury olbrzymiego mózgu ludzkiego, żyjącego własnem odrębnem życiem. Błyszczące rurki nie są niczem innem jak nerwami, które nauce dotychczas udało się poznać i zlokalizować. Wszystkie nerwy, obsługujące jeden organ albo służące do spełnienia jakiejś jednej czynności, są oświetlone tą samą barwą. W ten sposób studenci medycyny, którzy dotychczas musieli się zadawalniać rysunkami albo modelami gipsowemi, poznają w sposób doświadczalny działanie systemu nerwowego.

Rurki, grubości ośmiu milimetrów, są ze szkła przeźroczystego albo należnego. Wypełniają je gazy szlachetne, które gdy się przez nie przepuści prąd elektryczny świecą rozmaitem światłem. Model jest tak skonstruowany, że pokazuje działalność mózgu nietylko w całości ale i w poszczególnych komorach. Przez załączenie odpowiednich przewodów demonstrator może pokazać oddzielne partje mózgu i kompleksy spowodowane chorobami albo powodujące choroby.

Przyrząd ten, jedyny w swoim rodzaju, może oddać nieocenione usługi przy nauce anatomji mózgu.

KĄCIK DLA PAŃ.

Ani jesień ani lato.

Zbliża się wrzesień. Pod względem mody jest to miesiąc nijaki: ani jesień, ani lato. Nie wypada we wrześniu ukazywać się w słomkowym kapeluszu, za gorąco w jesionce, za chłodno w letniej sukience. Klasyczny strój wrześniowy, to kostjum tailleur lub robe - manteau. Zwłaszcza ta ostatnia jest faworyzowana i bardzo wygodna. Z miękkiej wełny w ciemnych kolorach, angielskiego kroju z paskiem, męskie wyłogi przy pikowej kamizelce. W Paryżu takie suknie bardzo chętnie noszone są z przerabianego jersey'u czyli dość grubego trykotu. Obowiązująca długość — 30 centymetrów od ziemi. Mały filcowy kapelusik, lis na szyi i sportowe obuwie dopełniają całości eleganckiej i młodzieńczej. Kostjum angielski, zawsze en vogue we wrześniu, krótkie żakiety z paskami lub bez.

Na późniejszy okres nowość stanowią kostjumy bramowane lekkiem futrem przy wciętych żakietach. Sylwetka tegoroczna więcej zaokrąglona, bardziej kobieca, z uwydatnionemi biodrami i biustem. Malutki kapelusik na czubku głowy, ozdobiony piórkiem; ogólne wrażenie — modnisie z końca XIX stulecia. Trudno... wszystko powraca... Miejmy nadzieję, że dawne wypchane ptaszki i fantazje z piór już zbutwiały w składach fabrycznych, otrzymamy zatem na kapelusze „świeżą dziczyznę" z tegorocznych łowów.

Kwestja sukien popołudniowych i wieczorowych przedstawia się dosyć łagodnie... w znaczeniu wydatków. Przez cały wrzesień jeszcze mogą ujść deseniowe jedwabie z lata i dłuższe suknie z georgetty. Linja sukien wieczorowych naogół się nie zmieniła. Wydłużona, bogata, ujęta paskiem w talji, rzadko przy balowych toaletach przechodząc w styl empire.

Praktyczne panie, które w zeszłym sezonie nosiły sukienki wieczorowe z żakiecikami, nie będą miały kłopotu z przeróbkami. Mocno okrojone budżety nie pozwolą paniom na sprawianie wielu nowych rzeczy. Wypadnie pomyśleć o przeróbkach. Dzięki zeszłorocznemu żakiecikowi z identycznego materjału można postukować braki, coś niecoś pozmieniać, pozostawiając suknię bez rękawów, ażeby miała zastosowanie wieczorem. Na popołudnie będą noszone żakieciki odmiennego koloru, zwłaszcza lansowane są czerwone przy czarnych długich sukniach. Modne są również rękawy do łokcia, co się już zaznaczało w modelach z wiosennego karnawału.

Suknie łączone z dwóch materjałów też zyskały prawo obywatelstwa. Zwłaszcza wełniane mogą być w trzech odcieniach. Byleby tylko jaśniejszy kolor, z którego jest zrobiony np. karczek, nie powtarzał się znów na mankietach lub u dołu sukni. Niedoświadczone szwaczki lubią ozdabiać w ten sposób suknie: jak już koło szyi, to i przy rękawach, na pasku i u dołu ten sam motyw. Całość wypada, jak z żurnalu w czasach przedwojennych. Tymczasem moda powraca zazwyczaj do czasów odleglejszych, a nigdy nie znosi wspomnień z przed kilku lat. Skoro zatem wybiera pani dwa kolory — granatowy i niebieski, niech będą śmiałą geometryczną, ładną linją, nigdy nie rozproszone po całej sukni.

Roxy.

Zapisujcie się do P.M.S.

Z całej Polski.

SERCE WŁADYSŁAWA IV.

Długotrwałe poszukiwania w podziemiach katedry wileńskiej, które wielką uwagą i napięciem śledziło całe Wilno, uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. W kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, zostały odkryte pod ołtarzem dwie puszki cynowe z zawartością, wskazującą na możliwość złożenia w nich szczątków ludzkich. Wobec tego, że oddawna wiadomem jest, że w kaplicy tej było złożone serce króla Władysława IV, należy przypuszczać, iż odkryte puszki stanowią właśnie owe poszukiwane szczątki królewskie. Komisja wydała w związku z tem specjalny komunikat.

POMNIK JOANNY D'ARC.

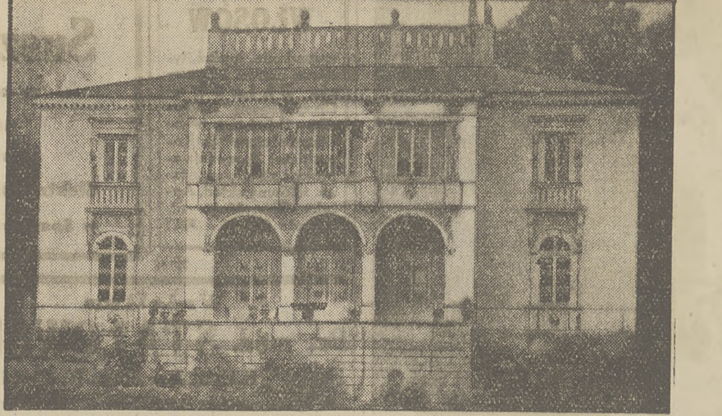
Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej w Starogardzie ufundowało pomnik Joanny d'Arc. W tych dniach dokonano poświęcenia i odsłonięcia pomnika, przy dźwiękach 4-ch orkiestr i udziale 2 tysięcy druhen.

OLBRZYMIE BANKRUCTWO WE LWOWIE.

W ostatnich dniach zanotowano we Lwowie jedno z największych bankructw po wojnie. Zbankrutował wielki importer i eksporter futer, Diestenfeld. Bankructwo sięga kwoty powyżej półtora miljona zł. Przed kilku laty Diestenfeld uzyskał we firmach zagranicznych kredyty w kwocie około 2 miljonów zł. W roku 1929 zawiesił wypłaty wierzycielom i ofiarował im 50 proc. należności, później jednak zmniejszył tę kwotę do 35 proc. Gdy nadeszły terminy płatności, nie zapłacił on nic wierzycielom, wobec czego ci skierowali sprawę na drogę sądową. Wtedy okazało się, że Diestenfeld nie posiada żadnych aktywów, ani towarów. Wobec tego wierzyciele wystąpili na drogę karno-sądową. W wyniku tego Diestenfeld został onegdaj aresztowany i odstawiony do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego.

ZBROJNY NAPAD GÓRALI.

Kilkuset uzbrojonych górali napadło onegdaj na budynek zarządu lasów państwowych w Witowie, gdzie obradowała wojewódzka komisja nad wydzieleniem terenów lasowych tatrzańskich w 7 gminach nadleśnictwa witowskiego, celem zabezpieczenia regli w zachodnich Tatrach przed dziką i rabunkową gospodarką górali. W wyniku napadu pobici zostali przez górali do nieprzytomności, inż. Kołbak z Nowego Targu, inż. Tadeusz Owczarek, wojewódzki inspektor lasów, Madeyski, inspektor lasów z N. Targu oraz ścigany i ostrzeliwany przez górali nadleśniczy Krzysiak z Witowa. Starostwo i policja państwowa z Zakopanego prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia prowodyrów i ukarania winnych.



Pałacyk, wybudowany w Dreźnie przez króla polskiego, Augusta II Mocnego, dla swej faworyty hrabiny Cosel, został obecnie wynajęty hitlerowcom na biuro organizacyjne.

Muzeum kryminalne w Rzymie

Arsenał środków zbrodniczych.

Zapewne w tym jeszcze roku nastąpi otwarcie „Muzeum zbrodni i kary" w Rzymie. Liczne i nader rzadkie eksponaty każą przypuszczać, że muzeum rzymskie pobije wszystkie tego rodzaju instytucje, łącznie ze słynnem „Kriminal Muzeum" w Dreźnie, oraz budapesztańskiemu „Muzeum Występku".

Wśród eksponatów na szczególną uwagę zasługuje bogata kolekcja białej broni, skrycie a własnoręcznie fabrykowanej przez więźniów przygotowujących ucieczkę. Jest tam, między innemi, prosty żelazny krucyfiks, w którym na pierwszy rzut oka trudnoby dopatrzeć się czegoś podejrzanego. Krucyfiks ten jednak, za tajemnem naciśnięciem otwiera się i po zdjęciu dolnej połowy, służącej jako pochwa, tworzy sztylet ostry jak brzytwa, którego rękojeść stanowi głowa Zbawiciela. Krzyżem tym jeden z więźniów zamordował dozorcę, a dwóch innych dotkliwie poranił, broniąc się w czasie nieudanej ucieczki.

Do rodzaju zupełnie bezkrwawych, niemniej jednak skutecznych broni więziennych należy kukła, ogromna lalka wzrostu wysokiego mężczyzny, wypchana słomą, przybrana w czepek więzienny i w autentyczne włosy, widoczne z pod czepka, oraz w długą aresztancką koszulę. Podana obok fotografja więźnia, który własnoręcznie zrobił swego sobowtóra, wykazuje pewne podobieństwo z kukłą. Twarz lalki wypchana była nadzwyczaj umiejętnie, pomalowana pozatem resztkami zupy, tak, że charakterystyczne rysy twarzy więźnia nader wiernie zostały uchwycone. Lalka ta służyć miała jako alibi, jako pozór obecności więźnia w sypialni i w łóżku, podczas, gdy sam więzień przekradał się właśnie tej nocy i zdołał rzeczywiście zbiec z więzienia, dzięki lalce, „śpiącej" na jego łóżku w czasie inspekcji nocnej.

W muzeum rzymskiem reprezentowane są również obficie przyrządy do średniowiecznych tortur — a więc pale, koła, całe warsztaty kaźni. Na szczególną uwagę zasługują tu klatki żelazne na księży i na mnichów. Klatki takie wieszano wysoko u szczytu wieży, lub wystawiano na widok publiczny — w obu wypadkach ofiara, zamknięta w klatce skazana była na śmierć powolną, głodową, nie wolno bowiem przelewać krwi sług kościoła.

Ciekawe dane zawierają liczne wykresy i wykazy, stanowiące bodaj że najcenniejszy materjał rzymskiego muzeum — owoc długoletnich badań wielkiego kryminologa włoskiego Lombrosa i całej plejady jego uczniów.

UNIWERSALNA ROSLINA.

W Meksyku odkryto ostatnio pewną roślinę, zwaną przez Indjan „Chajote", którą śmiało określić można mianem najpożyteczniejszej rośliny świata, ponieważ — jak stwierdzono — może jako pokarm zastąpić aż pięć innych roślin, a nadto posiada piękne, ozdobne kwiaty i nadaje się do plecenia koszyków. „Chajote" jest rośliną pnącą, podobną nieco do dyni, kwiaty jej mogą być doskonałą ozdobą ogrodów. Owoce, kształtu gruszki, bardzo liczne zazwyczaj, dostarczają smacznej potrawy, podobnej w smaku do dyni. Delikatne, młode łodyżki, przypominają w smaku szpinak, młode zaś liście mogą być przyrządzane jako sałata. Korzenie „Chajote" nadają się również do spożywania. Przypominają one bardzo w smaku kartofle, jednak są o wiele delikatniejsze. Pędy nasienne „Chajote", gęsto zasiane i lekko ziemią zarzucone, mogą w zupełności zastąpić szparagi. Wyrosła, duża łodyga służy jako doskonała pasza dla bydła, częste zaś ścinanie łodyg zupełnie nie szkodzi roślinie. Giętkie gałązki „Chajoty" używa się do plecienia koszyków i innych sprzętów. Z pięknych, wonnych kwiatów tej uniwersalnej rośliny pszczoły wydobywają sok, dający znakomity miód. Słowem, jest to roślina, dająca korzyści tak wielkie, jak żadna inna, prawdziwa „roślina do wszystkiego".

Rzeczy ciekawe.

„WIECZNE" OGNISKA.

Dziennik budapesztański „Magyarsag" podaje ciekawą notatkę w związku z powołaniem do życia monopolu zapałczanego w Rumunji, której zbiedniała ludność wiejska wszelkiemi sposobami ogranicza swoje potrzeby i wydatki. Podrożenie zapałek podsunęło jej myśl oszczędzania ich przez podtrzymywanie „wiecznego" ognia. W okolicy Belenyes wieśniacy zorganizowali się w grupy, które obierają młodą dziewczynę, powierzają jej czuwanie cały dzień nad ogniem, aby sąsiedzi, chcąc zapalić u siebie ognisko, albo zapalić fajkę, nie potrzebowali używać zapałek. Ten „wieczny" ogień jest rozpalany codziennie w innej chacie.

KONKURS NA NAJKRÓTSZE NAZWISKO.

Nowy nałóg rekordów ogarnął Stany Zjednoczone od chwili, gdy w ub. miesiącu zmarł w Coldwater, w stanie Michigan, niejaki H. P. Re, który za życia szczycił się posiadaniem najkrótszego rzekomo nazwiska w całej konfederacji. Gdy tylko jednak prasa wspomniała o tych roszczeniach nieboszczyka wystąpił szerg osób, twierdząc, że posiadają i one podobny „rekord". Pierwszym zgłaszającym się był p. J. Ur. z Torrington w Konnectiente, wkrótce potem jednak zgłosili się bracia E. i J. Ek z Duluth w Minnsota, policjant S. Sy, rolnik A. Ty i pan Au, wszyscy ze stanu Jawa. Wszystkie te wymienione kandydatury pobił jednak rzeczywisty posiedziciel najkrótszego chyba nazwiska na całym świecie, który z Chicago telegraficznie zastrzegł sobie tytuł rekordmana. Jest nim Aleksander A, mieszkający w Elston Avenue w Chicago, a którego nazwisko znajduje się na czele księgi adresowej i telefonicznej w Chicago. Trudno — zdaniem prasy — będzie znaleźć konkurenta, mogącego pobić człowieka posiadającego nazwisko z jednej tylko litery alfabetu.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

77

— Usiadł!... krzyknął Sir Artur. — Może mi pan jeszcze powie, żebym się uspokoił! — usiadł ciężko na krześle. — Siedzę już! No, dalej! — Ukrył twarz w dłoniach, a po chwili spojrzał na Gethryna i rzekł: — Proszę mi wybaczyć, nie mogłem zapanować nad sobą. Trzymałem się przez parę dni ostatkami sił... Nikt nawet nie przypuszczał, jak mi ciężko było... A dzisiejszej nocy moje nerwy już rozprzęgły się zupełnie. Kiedy pan przyszedł, mówiąc, że ma coś ważnego do zakomunikowania, byłem pewien, że złapał pan zbrodniarza i że nasz chłopak będzie wolny... i skończy się wreszcie to wszystko!

— Otóż muszę panu powiedzieć, że zabójca Johna Hoode'a nigdy nie zostanie ujęty. To niemożliwe. Proszę zrozumieć, że jeżeli mówię niemożliwe — to istotnie tak jest.

— Ale dlaczego, człowieku, dlaczego? — zawołał Sir Artur.

— Ponieważ — mówił zwolna Gethryn — on nie istnieje wcale.

— Co? — Sir Artur zerwał się znów jednym skokiem, zadziwiającym w jego wieku.

Gethryn oparł się na krześle.

— Nie mogę tego znieść! Nie mogę! — mówił ze skargą w głosie. — Pan jest dziś niemożliwy! Taki gwałtowny... Nie będę mógł poprostu mówić, jeżeli pan wciąż tak będzie skakał.

Starszy pan bąknął jakieś usprawiedliwienie i usiadł. Jego oczy śledziły obłędnie wyraz twarzy Gethryna.

Podnosząc głos, by przekrzyczeć coraz silniejszą burzę. Gethryn zaczął:

— Wydam się może zbyt tajemniczy, ale musi mi pan pozwolić wyłożyć wszystko po swojemu. Otóż powiedziałem, że zabójca Johna Hoode'a nie istnieje. Nie znaczy to wcale, że zabójca umarł, lub że John Hoode popełnił samobójstwo. To tylko znaczy, że John Hoode nie został zabity. Nie został zabity i nie umarł.

Usta Sir Artura poruszyły się, ale żaden dźwięk z nich nie wyszedł. Krzesło jego stało poza obrębem światła lampy i tylko żywe fioletowe smugi błyskawic oświetlały co chwila jego twarz. Gethryn mógł widzieć wówczas bladość, jaką wywołały te słowa. Pioruny biły raz po raz.

Widział, że Sir Artur coś mówił. Nie ruszał się już na krześle, tylko załamane ręce świadczyły o wielkim wzruszeniu. — Co mi pan opowiada? Czy pan oszalał? — szeptał. John nie umarł? John nie umarł? Ależ to idjotyzm... idjotyzm gadać takie głupstwa!

Gethryn potrząsnął głową.

— Proszę poczekać, dowie się pan zaraz o wszystkiem. To długa historja i — dziwna.

Sir Artur zwilżył wargi językiem, ale nie odezwał się wcale. Słowa Gethryna brzmiały przekonywująco. Słowa i ton nakazywały uwagę. Po ostatnim strasznym piorunie burza zaczęła się oddalać. I wicher już nie wstrząsał domem. Stawało się coraz ciszej i jedynym odgłosem w tym ponurym pokoju było cykanie staroświeckiego zegara, a za oknami cichy plusk deszczu.

Gethryn zaczerpnął powietrza i zaczął:

— Może pan sobie przypomina, że pierwszem mojem wrażeniem było, iż straszną tę zbrodnię spełnił ktoś z domowników. Potem przyszła mi doskonała myśl, żeby przeszukać biurko i od tego czasu zacząłem ustalać swe domysły. W biurku znalazłem — jak się tego zresztą spodziewałem — szufladę, ukrytą przed oczyma niewtajemniczonemi. Z szuflady wziąłem kilka listów, zbiór wycinków z gazet, pamiętnik i inne dokumenty. Zobaczy je pan we właściwym czasie. Listy na sunęły mi przypuszczenie, że jest coś ciemniejszego w tej sprawie, niżby się zdawało. Poszedłem więc do pani, która te listy pisała. Od niej, nie bez trudności, wydobyłem niektóre fragmenty tej historji. Byłem również u młodego człowieka, który dawniej był sekretarzem Hoode'a. Bardzo usłużny i zdolny. Widział wiele słyszał wiele, będąc u Hoode'a, i dało mu to tyle do myślenia, że z własnej inicjatywy użył prywatnego detektywa. Widziałem się z tym detektywem. Ten, mimo iż sekretarz zaniechał sprawy, prowadził dalej wywiad, bo go to interesowało. Niecie kawy jegomość. Wywąchał skandal i możność zarobku. Nie domyślając się nawet, pomógł mi skleić w całość zdumiewające historję — tak że wiem już, jak się to stało, że John Hoode nie został zamordowany.

D. c. n.



Rybacy nad Morzem Północnem urządzają corocznie pochód na zakończenie letniego połowu, przyczem na platformie wiozą olbrzymiego symbolicznego karpia.

Zdziczałe koty

postrachem Londynu.

W samem sercu Londynu, w Covent Garden, wałęsa się, jak stwierdzono, około 2.000 zupełnie zdziczałych kotów.

Zdobywają one pożywienie gdzie i jak mogą, czyniąc wielkie szkody wśród gnieżdżącego się pośród drzew plantacji ptactwa.

Jedyną przyjaciółką tych kotów jest stara biedna kobieta, która codzień przynosi im butelkę mleka. Pozatem koty te pozostawione są zupełnie swemu losowi. Wdzierają się one do wszystkich piwnic w pogoni za szczurami i myszami, czasami w halach targowych uda im się zdobyć ochłap mięsa. Są to zwierzęta chude, brudne, z postrzępioną sierścią i błyszczącemi dziko oczami, wcale nie podobne do hodowanych w domu ulubieńców o futerkach puszystych i lśniących.

Wprawdzie opiekunce swojej pozwalają się głaskać i chętnie nadstawiają swe kościste grzbiety pod dotknięcie jej spracowanej dłoni. Ale niech kto inny spróbuje się do nich zbliżyć. Powita go gniewny syk i złośliwe uderzenie pazurem.

Aż dziw, że władze municypalne nie starają się zlikwidować tej bandy. A może utrzymuje się ją umyślnie ze względu na walkę ze szczurami, które w braku tych swoich śmiertelnych wrogów rozmnożyłyby się niepomiernie i stały się plagą miasta?

Jadłodajnie sowieckie.

W Moskwie ogłoszono obszerny komunkat w sprawie niebywałego zanieczyszczenia jadłodajni robotniczych. Specjalna komisja, która badała stosunki panujące w tej dziedzinie, ujawniła, iż wydawane robotnikom pożywienie oraz stan sanitarny jadłodajni przeczą wszelkim przepisom prymitywnej hygjeny, wskutek czego wśród robotników wydarzają się masowe choroby żołądkowe. W 2-ej państwowej t. zw. „fabryce kuchni" im. Lenina" w Moskwie, komisja natrafiła na takie brudy, że natychmiast zarządziła zamknięcie jadłodajni, która była rozsadkiem chorób. Władze zarządziły powszechną rewizję wszystkich jadłodajni robotniczych w Moskwie, Leningradzie i innych ośrodkach przemysłowych. Stało się to wskutek licznych skarg i protestów robotników sowieckich, którzy zagrozili, iż sami zniszczą zanieczyszczone jadłodajnie, o ile władze nie poczynią odpowiednich kroków celem polepsenia aprowizacji.

Najmniejsza stacja pocztowa.

W cieśninie Magellana, pomiędzy szczytem połudn. lądu amerykańsk. a Ziemią Ognistą, znajduje się najmniejsza stacja pocztowa świata. Jest nią skrzynia, przytwierdzona łańcuchami do skały i unoszona przez fale morskie. Przepływające w pobliżu niej okręty, wysyłają do owej stacji łodzie, które wyjmują ze skrzyni listy, adresowane do miejscowości, w których stronę okręt płynie, wrzucając natomiast do niej listy, mające powędrować w kierunku odwrotnym. Niezwykła ta stacja pocztowa znajduje się pod opieką flot całego świata.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.